Dzien. Poznański
odzi codziennie z wy-
kiem poniedziałków
dni poświętnych.
zedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
Dzien. Pozn. przysłane
nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od. wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr., 6 fen.
w Ekspedycyi
przy Placu Wilhelm. Nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 68 Sobota, 24 marca 1866. № 68

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
Wrocławiu: P. P. **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke. — W **Dreznie: F. W. Saalbach**, Palmstrasse 14. — W **Paryżu: Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i Mr **L. Plonski**, Boulevard du Prince Eugène 95. — W **Brukseli:** Mr. **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — — W **Londynie:** księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Newport Market.

POZNAŃ, 23 marca.

Berl. Börs. Ztg dowiaduje się, że przemowa króla lhelma do składających mu życzenia, w dzień 69 rocznicy odzin, jenerałów była nadspodziewanie pokojową, w skutek go i ruch na giełdzie berlińskiéj znacznie się wczoraj ożył. Nordd. Allg. Ztg i Kreuz Ztg również złagodniały, e przestają przecież wykazywać, że Austrya zbrojąc się, bezrzebnie pogarsza sprawę i ztąd na nią spada odpowiedzialść w razie zakłócenia pokoju. O mobilizacyi i ściąganiu rew milczą ministeryalne dzienniki, jakkolwiek wczoraj wiedrem obiegała w Poznaniu pogłoska, iż rozkaz podobny dszedł już do jenerała naczelnie dowodzącego V (poznańm) korpusem armii pruskiéj. — Tymczasem z Wiednia iąż jeszcze donoszą do Köln. Ztg o niepokojących objach, dowodzących, że naprężenie stosunków pomiędzy Prumi a Austryą większe jest dzisiaj niż kiedykolwiek. I tak rokuje w téj mierze nakazana z góry dziennikom półurzęwym wielka oględność w traktowaniu sprawy szlezwicko-lsztyńskiéj, a zręcznie zredagowany artykuł Wien. Abend st, którego treść podał wczoraj telegram, uważać należy symptom raczéj wojenny aniżeli pokojowy.

W sprawie rumuńskiéj tyle tylko wiadomo, że Turcya czyna się skłaniać, zapewne w skutek nacisku Francyi, do zymania unii Multan i Wołoszczyzny. Jakkolwiek bowiem omiędzy mocarstw niesprzyjających połączeniu obu księstw ddunajskich pod jedném berłem, zależy Wysokiéj Porcie więcéj na powrocie do dawnego stanu rzeczy, a nawet już czyniła, jak wiadomo, na samym wstępie oświadczenia w tym sie, przecież w dalszym przebiegu sprawy, widząc jak mało parcia znalazłaby w łonie konferencyi kombinacya taka, ychyla się do odstąpienia od żądań swych pierwotnych. dle telegramu z Carogrodu, zatwierdzi Wysoka Porta, jeśli będzie postanowiono większością głosów na konferencyi, ą mołdowołoską; ale znów tylko „wyjątkowo“ pod wakiem, iżby przyszły hospodar nie był zagranicznym ęciem

Najważniejszą dziś wiadomością z Paryża jest bez wątnia przemowa cesarza do deputacyi ciała prawodawczego, ra mu wczoraj adres izby wręczyła. Cesarz, pełen poczucia ąsnéj siły wskazuje, co dla Francyi przez lat 15 uczynił, wodząc tém samém, że tylko system rządów jego może Franzom prawdziwą zgotować pomyślność.

Z ostatnich doniesień nadeszłych z Ameryki dowiadumy się, że w Boliwii odniosła armia narodowa dnia 24 styia rb. świetne zwycięstwo nad powstańcami; zdaje się, że padek ten utwierdzi stanowisko prezydenta rzeczpospolitéj liwijskiéj jenerała Melgarejo a krajowi upragniony od dawna kój przywróci. Boliwia chcąc utrzymać tenże, nie przychyła się do propozycyi przystąpienia do przymierza, jakie czpospolite Ekwador, Chili i Peru naprzeciw Hiszpanii warły.

Na wyspie Haiti stosunki zbliżają się do pokojowego atwienia, ponieważ rząd rzeczpospolitéj hajtejskiéj uznał ywróconą pod prezydenturą jenerała Baez rzeczpospolitą Domingo.

Wracając do spraw najbliżéj nas obchodzących, zwracamy agę czytelników na korespondencyą z gubernii grodzieńskiéj, która jako nowy przyczynek do dziejów męczeńskich Litwy posłużyć może.

Jeden z ostatnich numerów Indépendance Bélge zawiera korespondencyą petersburgską datowaną z dnia 6 marca r. b., w któréj znajdujemy ustęp następujący: „Zdziwiono się tutaj mocno nad poprawką w sprawie Polski przedstawioną ciału prawodawczemu francuskiemu. Nie rozumieją tutaj dość jasno celu i użyteczności podobnéj manifestacyi zdziałanéj w chwili, kiedy rząd nasz poczyna zwracać się do polityki sprawiedliwszéj i litościwszéj co do Polski. Przynajmniéj jest rzeczą bezużyteczną rozszerzać się w inwektywach przeciw tyranii rządu rosyjskiego właśnie wtedy, kiedy rozporządzenia charakteryzowane w ten sposób, ustępują miejsca innym, powziętym w duchu całkiem odmienym.“ Uzupełniając owo doniesienie służącego Moskwie organu, dodajmy, że i niektóre dzienniki niemieckie poczynają acz ostrożnie wspominać o jakich łaskawych zamiarach rządu moskiewskiego względem Polski. Dodajmy wreszcie do tego wszystkiego spór między namiestnikiem Bergiem i Trepowem z jednéj, a kniaziem Czerkaskim z drugiéj strony, spór, o którego istnieniu głuche od niejakiego czasu obiegają wieści, — a w których pierwsi reprezentują niby to odcień łaskawszy i łagodniejszy przeciw drugiemu, a mamy cały faktyczny materyał, z którego optymiści nasi, jeżli się w ogóle znajdują, mogliby czerpać widoki i nadzieje jakiéjś znośniejszéj egzystencyi pod panowaniem moskiewskiém. Przeciw wszelkim odezwom podobnego optymizmu zakładamy zawczasu z naszéj strony, po prostu w interesie prawdy i rzeczywistości politycznéj, stanowczy protest. Kto zna nas i pismo nasze, nie przypuści, abyśmy upatrywali jakąkolwiek korzyść i upodobanie w owym stanie ciągłego męczeństwa, jaki rząd Holsztyno-Gottorpów nad prowincyami polskiemi obecnie rozciągnął. Nie należymy bynajmniéj do szkoły owych polityków, którzy z bezpiecznéj, odległéj krwawemu starciu widowni, przyklaskują każdemu czynowi zaborczego rządu jako odpowiedniéj mierze siły ducha i oporu polskiego, a co patrząc na przelew krwi polskiéj, gotowi zacierać ręce z radości, znajdując w nim najdowodniejszy symptom życia i żywotności polskiéj. Przeciwnie, wśród obecnego położenia rzeczy, uważalibyśmy za najniewątpliwszy zysk,.. za najwyraźniejszą korzyść dla przyszłości naodowéj, każde choćby najdrobniejsze ustępstwo, każde choćby najlżejsze zwolnienie srożącego się nad Polską i całym jéj żywiołem ucisku Pierwszy rzut oka jednakże, pierwszy chwilowy nawet tylko namysł i zastanowienie wskazują, że mimo pogłosek puszczanych przez sprzyjające Moskwie organy, że mimo wszelkich nieporozumień czy sporów między możnowładzcami moskiewskimi, na dzisiaj przynajmniéj o zmianie systemu względem Polski ze strony rządu moskiewskiego pomyśleć nie można. Liczne drakońskie rozporządzenia rządu moskiewskiego, wydane ostatniemi czasy przeciw żywiołowi polskiemu i katolicyzmowi nie pozwalają przez samą konieczność jakiéjś, konsekwencyi i logiki politycznéj, chwycić się systemu zgodniejszego z ludzkością, z duchem czasu, z moralnością, a nawet i z głębiéj pojętym interesem Rosyi. Kto w przeciągu ubiegłych zaledwie ośmiu czy dziewięciu miesięcy, opodatkował chrzest katolickich dzieci w zabranym kraju, zakazał uczyć religii katolickiéj w języku polskim, odebrał Polakom prawo posiadania ziemi, nałożył karę na pisanie recept lekarskich i adresów listowych w języku polskim; kto konfiskując majątek kościelny, zamienił kapłanów katolicko-polskich w czynowników rządowych, kto prawém o organizacyi szkół w Królestwie Polskiém usiłuje rozbić siłę i jedność narodowości polskiéj; kto trzech po sobie reprezentantów kościoła katolickiego w Polsce wskazał na niewolę i wygnanie; kto wreszcie tak bardzo niedawno temu w krwiożerczém upodobaniu barbarzyńskich widowisk, zdobił wszystkie z kolei place publiczne Warszawy szubienicami, — nie pomyśli zapewne tak prędko o wyparciu się i o przemazaniu swych tak świeżych jeszcze a tak pamiętnych czynów. Jeżli zaś tego śmiało i stanowczo nie uczyni, w cóż się obrócą zapowiednie petersburgskiego korespondenta Indépendance'y: „że nazwane tyrańskiemi rozporządzenia ustępują miejsca innym, powziętym w duchu całkiem odmiennym?“ — Sens moralny tego wszystkiego, że ziomkom naszym z pod panowania moskiewskiego obecnie raczéj w rezygnacyą i wytrwałość uzbroić się, aniżeli jakiemibądź nadziejami i widokami lepszéj przyszłości łudzić się należy. Cokolwiekbądź jednakże, pozostaną w tém wszystkiem charakterystycznemi dwa objawy: pierwszy, że Moskwa w obec opinii europejskiéj, w obec co więcéj, słabego tylko odezwania współczucia opozycyi francuskiéj dla nieszczęścia polskiego, uważa za rzecz stósowną obiecywać

Przyczynek do dziejów bezkrólewia
po
hale Wiśniowieckim i pierwszych miesięcy panowania Jana Sobieskiego.

(Ciąg dalszy.)

Z długiego tego listu, dowodzącego ze strony wielkiego clerza koronnego większéj uległości dla elektora brandengskiego, aniżeliby może na dygnitarza Rzeczypospolitéj ystawało, wynika przecież także jako drugi sens moralny, ręt do kandydata Austryi z powodu jéj zaczepnych zamiaprzeciw Porcie Ottomańskiéj. Na poparcie naszego twiernia, pozwolimy sobie przytoczyć tutaj jeszcze inny dokunt. Jest nim list samegoż elektora do Hoverbecka, z Koi (tj. z Berlina) nad Sprową, z dnia 10/20 kwietnia 1674, zarający obszerną instrukcyą, w któréj Fryderyk Wilhelm aża także pewne obawy o zależność nowego króla od Auyi. Elektor powiada tu wyraźnie, „że jest równie jego, jak ski interesem, aby nowy król nie miał żadnéj zależności od iéjbądź innéj silnéj potencyi.‘ I tu zaś przebija jako ostamy powód wstrętu do osoby kandydata Austryi, groza iny tureckiéj. Tyle o kandydaturze księcia Karola lorngskiego wziętego w opiekę przez Anstryą i o usposobiejakie fakt wystąpienia jego w gronie kandydatów do tronu skiego, w narodzie wywołał. Wypadnie teraz przypatrzeć drugiéj kandydaturze, patronowanéj podobnież ez Austryą, kandydaturze księcia duńskiego Jerzego, syna króla Fryderyka III, którego specyalnym agentem był jakiś baron Seestädt. Poseł austryacki hrabia Schafgotsch, stawiał go w drugim rzędzie po księciu lotaryngskim i polecał wedle możności. Elektor brandenburgski dawał do zrozumienia Hoverbeckowi, że w ostatecznym razie nic przeciw księciu duńskiemu mieć nie będzie. Stanowczo jednakże zaprotestował przeciw niemu dwór sztokholmski, a Francya reprezentowana przez bisskupa marsylskiego Toussaint-Forbin Janson, pragnęła go nawet, podobnie jak księcia lotaryngskiego wykluczyć z rzędu kandydatów, ponieważ król duński „utrzymuje ligę z cesarzem niemieckim.“ Zresztą nieposiadał duński książę żadnéj popularności w saméj Polsce. Hoverbeck pisze w jednym ze swych pierwszych listów, że Polacy mawiają, iż im trzeba króla z trzema *p*, to jest prudentem, peritum rei militaris i pecuniosum. Otóż, jeżeli który z kandydatów, to z pewnością książę Jerzy nie odpowiedział bynajmniéj tym trzem wymagalnościom. Zbyt młody, aby być rozważnym (prudens), zbyt niedoświadczony, aby być doświadczonym w sztuce wojskowéj, nie był téż jeszcze królewicz duński bynajmniéj bogatym. W gruncie rzeczy nie miał tedy żadnych wldoków powodzenia w Polsce. Przypatrzmy się teraz najważniejszéj z wszystkich kandydatur, kandydaturze Filipa księcia neoburgskiego. Był on synem Filipa Wilhelma, ks. Falcburg-Neoburgskiego a siostrzeńcem dwóch ostatnich Wazów na tronie naszym, jak już powiedziauo wyżéj. Stary książę miał z trzech żon mnóstwo potomstwa, był sam ubogim i nie mógł téż dawać dostatecznego wsparcia pieniężnego synowi w jego zabiegach około tronu polskiego. Filip Wilhelm był jednakże człowiekiem mądrym i zręcznym i umiał się przypodobać Ludwikowi XIV, który wziął młodego Neoburczyka w gorliwą protekcyą i sypał mu pieniędzmi. Neoburczyk miał nadto prócz biskupa marsylskiego trzech gorliwych agentów w Polsce, Stratmanna, Giesego i Dörfla, którzy pracowali z różném według okoliczności powodzeniem. Jak dalece zaś król Ludwik XIV brał w opiekę Neoburczyka, dowodzi następny list jego do starego księcia Filipa Wilhelma, datowany ze Saint-Germain, dnia 3 lutego 1674. „Mój kuzynie! List, który do mnie napisałeś dnia 13 ubiegłego miesiąca, daje mi nową sposobność oświadczenia ci najwyższego pragnienia, jakiém pałam, aby Ci dać w osobie twego syna a kuzyna mego podczas elekcyi do korony polskiéj, nowe dowody szczerego mego dla ciebie przywiązania. Dałem ci już znać, że w sprawie téj tak ważnéj, cała moja skłonność zwracała się do popierania twych zamiarów i że o ile można, dałem już to zapewnienie braciom moim, królowi szwedzkiemu i elektorowi brandenburgskiemu, którzy biorą udział tak gorący w twych interesach. Byłbym bardzo szczęśliwym, aby ci z pomiędzy magnatów polskich, którzy mają przywiązanie do mnie, byli głęboko przeświadczeni, iż nie mogą nic uczynić, coby mi było przyjemniejszém, jak dodając twoje zadowolnienie do moich powodzeń. Otóż, co mnie powoduje pisać do wielkiego marszałka p. Sobieskiego i podskarbiego, p. Morsztyna, listy, które ci przesyłam, ponieważ przekonawszy się o wielkiéj ich gorliwości dla mych usług, pragnę, aby poznali, jak dalece się będę poczuwał względem nich do wdzięczności za to co dla ciebie uczynią. Powiem Ci nawet, ponieważ źle usposobieni dla mnie, lub tacy, co nie znają szczerości mych zamiarów dla Ciebie, usiłują rozpowszechniać po świecie, jakobym miał inne myśli aniżeli te, które Ci objawiam w kwestyi elekcyi; że zmieniłem zamiary powzięte przezemnie z razu w Polsce. Gdy mi królowa polska dała wiadomość o zgonie króla, swego małżonka, było pierwszą myślą moją przesłać jéj

przez służące sobie organy jakąś zmianę postępowania swego w Polsce; drugi, że organy owe czyniąc pospiesznie zadosyć jéj woli, a zapowiadając „politykę sprawiedliwszą, litościwszą, używanie odtąd środków innych, aniżeli nazywanych tyrańskiemi,“ piętnują tém samém dotychczasową jéj politykę tém, czém rzeczywiście jest i była, jako niesprawiedliwą, niemiłosierną i tyrańską. Otóż sąd tém ciekawszy, tém bardziéj zasługujący na uwagę, że pochodzi od rzecznika rządu moskiewskiego. Jakżeby wypadł, jakżeby tylko mógł i powinien wypaść, gdyby zamiast adwokatów rządu moskiewskiego, wyrokowali w owéj krwawéj sprawie, w któréj stary teroryzm wynalazku Iwana Groźnego podał rękę nowoczesnemu teroryzmowi jakiego Carriera, rzeczywiści, bezstronni i sprawiedliwi sędziowie?

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadać robotnikowi Fryderykowi Edwardowi Gutschik w Gdańsku medal na wstędze za ocalenie.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Grodzieńskiego, 3 marca.

× Od listopada roku ubiegłego, gdy wam pisałem po raz ostatni ucisk, gwałty, bezprawia bezprzykładne coraz liczniéj na nas się sypią, i rzeczywiście silną potrzeba mieć wiarę, by w pośród doli takiéj nie zwątpić całkiém o przyszłości. Niejednokrotnie odczytywaliście zap wne ukaz z dnia 10 grudnia rz. Jest to kłam zadany postępowi dziewiętnastego wieku, jednakże gorsze od samego ukazu są rozwijające go instrukcye naczelnika kraju, a jeszcze sroższe pogłoski krążące o instrukcyach tajnych. Że zaś dotychczas ziściło się wszystko złe przepowiedziane, dajemy więc wszystkiemu wiarę. Między innemi mówią, że ma nastąpić oszacowanie gruntów pozostałych właścicielom po cenach oznaczonych przez komisye weryfikacyjne za ziemię włościańską. Na przypadającą sumę wydane być mają bilety amortyzacyjne 5 pct. A wy panowie właściciele ruszajcie sobie, gdzie chcecie, tylko ma się rozumieć na wschód. Nabywców z wolnéj ręki dotąd było kilku zaledwie i to Niemców; majątków bezleśnych nie kupują i płacą za sam las, a ziemię darmo dają. Kwestya nierozwiązana jest następująca: powiedziano w ukazie, że kupować wolno prawosławnym i protestantom. Kaufmann utrzymuje, że protestantom tylko poddanym moskiewskim a nie zagranicznym.

Zdaje się, że kontrybucyi więcéj nie będzie; zastąpią je różnego rodzaju sztrofowania, co wyniesie więcéj jak kontrybucye. W końcu roku zeszłego wydane zostało rozporządzenie, że jeżeli kto z naznaczonego sztrofu nie uiści się w 4 tygodniach, za powiększeniem opłaty o 50 pct. przedłuża się termin jeszcze na tygodni cztery. Jeżeli po upływie drugiego terminu suma nie będzie złożona, naówczas majątek sprzedaje się w drodze publicznéj licytacyi.

Nie wyobrażacie sobie, co to są sztrofy. Począwszy od jenerał-gubernatora, aż do prostego żandarma, sztrofują wszyscy urzędnicy, pośrednicy, sprawnicy itp., z tą różnicą, że im kto wyższą zajmuje posadę, tém większy sztrof nakłada, a żandarm najmniejszą sumę rs. 5. Kościół jest miejscem pobierania niezliczonych tych sztrofów; wychodzi ktoś z kościoła przed molebienem (molebien jest to modlitwa za cara), modli się podczas niego w rękawiczkach, nie wstanie, kiedy przedtém klęczał lub siedział, nie złożył książki, jeźli się z niéj modlił itp., żandarm przyczepia się natychmiast i bierze sztrof lub odsyła do asesora, ten do powiatu i tak daléj.

Trudno uwierzyć w to wszystko, mogłoby się to wydawać mistyfikacyą, zaręczam jednak sumiennie, że w istocie przed trzema tygodniami w kościele J. osztrofowanych przez żandarma było 3 po rs. 5; jeden za to, że w czasie molebienu kichnął głośno, dwóch za to, iż byli w rękawiczkach.

Wyszło niedawno rozporządzenie, ażeby obywatelom na przejazd do miasta powiatowego nie dawać biletów więcéj, jak po dwa razy na miesiąc. Rozporządzenie to wydano w skutek doniesienia z jakiegoś powiatu, że obywatele dowiedziawszy się o ukazie z 10 grudnia zbierają się i spiskują.

Przed dwoma dniami przypadła uroczystość wstąpienia na tron i rocznica manifestu o uwłaszczeniu włościan. Jeszcze tego nie było nigdy od czasu wymyślenia oświetlań, żeby włościan zmuszano oświetlać wioski; uczynił to jednak mirowy pośrednik we wsi K. Wszystkim włościanom nakazano w każdém oknie zapalić po 2 świece, to samo wszystkim oficyalistom; wszelkie budynki dworskie, wszystkie zamieszkałe zabudowania, choćby w najdalszych zakątkach musiały być oświetlone. Kaplicę ś. Józefa, statuę ś. Jana przy wjeździe do wioski, kościół parafialny, przez całą prawie noc trzeba było rzęsiście oświetlać. Mało, że śmiertelni zmuszeni byli do obchodu tak uroczystego dnia, ale od świętych pańskich i od domu bożego znienawidzonego przez rząd wyznania, wymagano hołdów i wyciskano je za pomocą pośrednika mirowego i żandarmów. Spodziewać się potrzeba ogłoszenia w gazetach o dobrowolnym obchodzie uroczystości we wsi K. Nie będzie jednak zapewne wzmianki o illuminowaniu świętych i domu bożego wewnątrz przez całą noc; lud co zachował jeszcze wiarę, uważa to za bluźnierstwo i pogardę wiary.

Wysłanym, którzy pobierali po 6 rs. wsparcia miesięcznie, takowe podobno zostało odjęte; każdy już się obeznał z miejscowością, a więc nadal mogą „propitatsia sobstwennymi sredetwami i promysłom.“

Kraków, 22 marca.

(?) Mobilizacya wojska zaczyna się u nas na dobre. Ciągle w różnych porach przybywają transporta koleją żelazną i ruszają po największéj części we wschodnim kierunku. W miasteczkach ciągnących się wzdłuż pasu Wisły, jak np. w Mielcu i Baranowie mają stanąć luźniejsze załogi. Z Krakowa wychodzi w przyszłą sobotę i niedzielę pułk piechoty pod imieniem króla hanowerskiego, od lat sześciu tu konsystujący z przeznaczeniem zajęcia okolic w Czechach, w których pojawiły się rozruchy, spowodowane wystąpieniem ubogiéj ludności w miastach fabrycznych przeciw zamożniejszéj klasie żydów. Pułk ten umiał przez czas dłuższego tu pobytu zjednać sobie sympatyą mieszkańców tutejszych, muzyka jego, pod dyrekcyą znanego w świecie muzykalnym p. Wiedemana, grająca w teatrze, na koncertach, w lecie na plantacyach lub w ogrodach, należała do najcelniejszych w monarchii i nie łatwo da się inną zastąpić. To wszystko, a przytém właściwe zachowanie się żołnierzy w chwilach nawet najdrażliwszych stanu oblężenia, splotło pewne ogniwo wzajemnéj życzliwości, pomimo że zwykle widok obcego wojska budzi w nas wstrzętne wrażenie.

Roboty około fortyfikacyi idą spiesznie. Obstalunki potrzebnych materyałów odbywają się w miejscu. Zamówiono u tutejszego właściciela fabryki wyrobów żelaznych p. Zieleniewskiego okucia do okien i drzwi za dwadzieścia kilka tysięcy zł. austr. O wyroby stolarskie wchodzono w układ z tutejszym fabrykantem wyrobów drewnianych p. Myśliwcem; lecz że ceny zdawały się za zbyt wygórowane, zawezwano stolarzów z Cieszyna i Opawy; ponieważ jednak żądania ich przewyższały obliczony przez pierwszego kosztorys, wrócono się podobno do niego. Wszystkie roboty mają sobie zakreślony termin bardzo krótki, tak że przed upływem trzech miesięcy całe to dzieło wojskowe ostateczném musi być uwieńczone wykończeniem.

Umarł tu w tych dniach słynny w swoim czasie lekarz Józef Jakubowski, profesor uniwersytetu i protomedyk rzeczypospolitéj, następnie poseł na sejm w Wiedniu i Kromieryżu w roku 1848, półniéj za rządów austryackich tytularny radzca namiestniczy. Pracą swą, nie mając z domu majątku, zebrał on około miliona złp., którą to sumę częścią w realnościach, częścią w gotówce przekazał jako bezdzietny najbliższym swoim krewnym. Na rzecz publiczną nie zostawił żadnego funduszu.

W dniu 15 b. m. otwartą tu została doroczna wystawa obrazów od lat blisko dziesięciu progresyjnie rozkwitająca. Pierwszy pomysł téj instytucyi powziął był śp. Walery Wielogłowski, znany z tylu pożytecznych zakładów w mieście naszém, który aż do zgonu swego piastował urząd sekretarza towarzystwa sztuk pięknych.

Wystawa tegoroczna, składająca się do téj chwili zaledwo z 89 częścią obrazów olejnych, częścią akwarel, nie odznacza się jak w latach przeszłych żadném dotąd znakomitém dziełem, co nie przeszkadza że jeszcze pojawić się może; liczba bowiem kolejno nadsyłanych przedmiotów przed zamknięciem wystawy w dwójnasób, czasem nawet w trójnasób się zwiększa. Dotąd z polskich malarzy nadesłali swoje utwory: Moliński z Rzymu, Derdacki i Dębański ze Lwowa, Stryjowski z Gdańska, Szermentowski, Mioduszewski i Dylczyński z Paryża; sam Kraków zaś dostarczył obrazów pp. Jaroszyńskiego, Grabowskiego, Mireckiego, Eliasza Strzegockiego, Świerzyńskiego, Michalczewskiego i Hruzika. Warszawę reprezentuje do téj chwili jeden p. Kolasiński. Z dzieł malarzy zagranicznych największy kontyngens dostawił Düsseldorf i Berlin. Wiedeń, Monachium i Drezno nielicznych mają reprezentantów. Z ostatniego z tych miast profesor Hahn nadesłał sześć akwarel, które zwracają uwagę znawców. Przywykli w zeszłych latach spotykać na tutejszéj wystawie takie obrazy, jak Kazanie Skargi Matejki, daremnie oglądalibyśmy się tym razem za czémś podobném. P. Matejko pracuje już blisko od pół roku nad większych jeszcze rozmiarów, niż wspomniony, obrazem, przedstawiającym Rejtana, kiedy ciałem swém powstrzymuje posłów chcących opuścić salę sejmową, i obraz ten zaledwo na przyszłoroczną wystawę wykończyć zamierza.

W mieście pomimo nastręczającéj się roboty przy fortyfikacyi i stósunkowo dość wysokiéj płacy, coraz więcéj pojawia się żebractwa. Projekt zaprowadzenia zupy rumfordzkiéj spełzł jak się zdaje, na niczém. Ale jeżeli snują się masy uderzające budzącemi litość pozorami nędzy, to o ileż więcéj nędzy téj ukrywa się w niedostępnych dla oka ścianach strychowych izdebek, nieopalanych, bez potrzebnych sprzętow! Ileż rodzin, których dawniejsza zamożność nie usposobiła do wzywania pomocy, o głodzie i chłodzie strzeże się, żeby kto nie dojrzał ich niedoli, nie wglądnął we wnętrze ich domowego niedostatku. Stan miasta rzeczywiście pod tym względem jest zastraszający; ostatnie wypadki wyczerpały zamożność niejednego; stagnacya, dyskredyt ogólny, będące zwykłym skutkiem wstrząśnień politycznych, dokończyły reszty. Czy społeczeństwo znajdzie środki, mogące rapobiedz owym katastrofom indywidualnym, wynikłym nie z własnéj winy?

Od dnia wczorajszego mamy znowu obraz zimy. Po kilku pięknych dniach, niezwykłém prawie ciepłem w téj porze zwiastujących powrót wiosny, ogromne masy śniegu pokryły ziemię niezmarzniętą wcale, lecz nie mogącą już wilgocią swą stopić grubéj śnieżnéj powłoki.

Lwów, 20 marca.

(*t.*) (Sprawozdanie z pięćdziesiątego trzeciego i pięćdziesiątego czwartego posiedzenia sejmowego.)

Z dwóch posiedzeń zdaję sprawę naraz, bo wczoraj dwa odbyły się posiedzenia. Na posiedzeniu ranniejszém, które się rozpoczęło o godzinie 10, uchwalono pierwszą połowę ustawy gminnéj. Na posiedzeniu wieczorném uchwalono resztę paragrafów, tak że rozprawy nad samą ustawą gminną wczoraj ukończone zostały. Pozostaje jeszcze uchwalenie ustawy wyborczéj dla rad gminnych i ustawy o obszarach dworskich. Posiedzenie przedpołudniowe skończyło się o godzinie 3 z południa, wieczorne po godzinie 9 wieczór. Referentem był dr Czajkowski. Wszystkie paragrafy ustawy przyjęto bez dyskusyi, bo koło polskie postanowiło jak najspieszniéj ustawę uchwalić i w ogóle w żadną dyskusyą się niewdawać, pozostawiając jedynie referentowi obowiązek zbijania wszelkich ze strony frakcyi ruskiéj stawianych wniosków i poprawek. Partya ruska zabierała przy wielu paragrafach głos, żądając wnet téj wnet innéj zmiany projektu, wszystkie jednak poprawki zostały bardzo znaczną większością głosów bez dyskusyi odrzucone.

Pomijam wszelkie ze strony ruskiéj stawiane wnioski, wspomnę tylko o wniosku postawionym przez ks. Pawlikowa przed rozpoczęciem obrad. Żądał on, żeby ustawę gminną w dwóch uchwalono językach tj. w polskim i ruskim, tak żeby każdy z tekstów był autentycznym. Użalał się oczywiście przy

---

przez umyślnego gońca wyraz méj kondolencyi z powodu jéj straty; lecz ponieważ nie chciałem, aby można podejrzywać tego, któremubym dał ten rozkaz, że ma prócz tego osobne jakie polecenia, chciałem, w celu dania dowodu zupełniejszego mego zaufania, przesłać Ci odpowiedź, jaką udzieliłem téj pani, aby wyprawiając ją na Twoje ręce, obznajmić Cię, że nie chcę mieć żadnego innego stósunku z Polską. — Użyjesz tego pisma w sposób, jaki uznasz za stósowny, bądź to, że zauważysz, iż powinno być oddane z méj strony, bądź to, że chcesz, aby się zdawało, żem Ci je powierzył. Sądzę, że w takim przypadku wystarczy pismo owe doręczyć któremu z ministrów téjże królowéj w Warszawie przez Twego tamże pełnomocnika, podobnie jak i list królowéj do mnie był doręczony memu ambasadorowi w Wenecyi. W obecnéj sprawie, jak we wszystkich innych, przekonasz się, jak dalece byłbym szczęśliwym przyczyniając się do wyniesienia Twego domu, ku Twemu szczególnemu zadowolnieniu. Czuję nawet z przykrością, że różne sprawy, które znasz lepiéj niż ktokolwiek, a w które jestem uwikłany, przeszkadzają mi dać Ci tak, jakbym tego pragnął, wszelką pomoc, któraby Ci mogła dowieść więcéj, jak dalece jest prawdziwą moja przyjaźń dla Ciebie a jakiego zadowolnienia doznaję z przyjaźni, którą objawiasz dla spraw moich przy wszystkich sposobnościach. (Podp.) Ludwik. — (Kontrasig.) Arnault.“ — Z powyższego listu widać z jednéj strony stanowisko, jakie książę Neoburski zajmuje w gronie kandydatów francuskich; z drugiéj ku pewnemu upokorzeniu dumy naszéj narodowéj, pewne lekceważenie dla dygnitarzy Rzeczypospolitéj naszéj, i to dla dygnitarzy, jakimi byli Sobieski wielki marszałek i Morsztyn podskarbi koronny. Obaj występują w powyższym liście po prostu jako agenci Francyi, którzy na każde zawołanie gotowi i powinni poprzeć wszelkiemi siłami interes nadreńskiego książątka. Pozostaje dla nas rzeczą niepojętą, jak mimo zręczności i jasnowidzenia dyplomatów francuskich nurtujących naówczas po Polsce, nie znalazł się nikt, coby był przewidział kandydaturę samegoż Sobieskiego. Tłumaczy może tę tajemnicę fakt, że Sobieski miał wszelki interes maskowania się wobec Francyi i krycia swych ambitnych widoków; gdyż w razie powodzenia księcia Neoburskiego miał sobie przyrzeczoną od Ludwika XIV summę 400,000 liwrów. Obok księcia Condé i księcia Filipa Neoburskiego, dwóch głównych kandydatów Francyi, wypada jeszcze wspomnieć księcia de Longueville, w któregn interesie jakkolwiek z małym skutkiem pracował dyplomata zkądinąd bardzo zręczny i rozumny, opat Paumier. — Pozostają teraz jeszcze kandydatary elektorowicza brandenburgskiego i cara moskiewskiego Aleksego. Co się tyczy pierwszéj, mieliśmy już sposobność przekonać się, że elektor miał na każde swe zawołanie dwóch dygnitarzy wielkopolskich: Jana Leszczyńskiego wielkiego kanclerza koronnego i Krzysztofa Grzymułtowskiego kasztelana poznańskiego, którzy bezwzględnie byli gotowi popierać interes brandenburgski, którzy, co więcéj, oświadczali nawet, jak mianowicie Grzymułtowski, zamiar wywołania w Wielkopolsce zaburzeń, gdyby nowy król polski stawał się groźnym elektorowi brandenburgskiemu. Również gorliwie popierał interes kandydatury elektorowicza sam Hoverbeck, przedstawiając tak Polakom samym, jak elektorowi w licznych depeszach jako niezawodne sposoby pozyskania sobie Rzeczypospolitéj, połączenie księstwa pruskiego z jéj krajami, załatwienie sprawy długu i zastawu elbląskiego, nareszcie ustąpienie starostw lemburgskiego i butowskiego. W razie szczeréj chęci przyzwolenia z obu stron na podobne warunki, nie były one bez wątpienia do odrzucenia; ale jak z jednéj strony w obozie polskim objawiał się stanowczy wstręt do łamania kardynalnych ustaw Rzeczypospolitéj przez osadzenie na tronie króla innowiercy, tak znów z drugiéj strony elektor objawiał nie mniejszą ostrożność i przyjmował z wyraźnym chłodem sangwiniczne ofiary Hoverbecka, Leszczyńskiego i Grzymułtowskiego. W obszernéj instrukcyi przesłanéj Hoverbeckowi ze strony elektora pod dniem 20 kwietnia 1674 czytamy: „O naszym prywatnym interesie lepiéj nie wspominać przed elekcyą.“ Kandydatura brandenburgska ograniczała się tedy właściwie tylko na dobrych chęciach Hoverbecka i wielkopolskich panów. Co się tyczy nareszcie kandydatury cara Aleksego, wywołał ją właściwie także tylko bez właściwéj podpory w jakimbądź odłamku narodu, antagonizm panów litewskich, jak Paców, wielkiego kanclerza i wielkiego hetmana litewskiego, Połubińskiego wielkiego marszałka litewskiego, Ogińskiego wojewody trockiego i Chrapowickiego wojewody witebskiego. Ofiary i korzyści przedkładane Rzeczypospolitéj przez cara były zawsze niepewne i nieokreślone. O koniecznéj zmianie religii nie było nigdy mowy; również o zagodzeniu spornych kwestyi pozostałych po traktacie andruszowskim. Jedynie pomoc przeciw Turkom i ofiarowana Rzeczypospolitéj pożyczka trzech milionów złotych mogły być brane na prawdę i stanowić rzeczywistą ponętę. Nigdy jednakże do szczeréj rozwagi nad tą kandydaturą nie przyszło, a właściwie używały jéj ówczesne stronnictwa w Polsce tylko wzajemnemu postrachowi. Ponieważ jednak kandydatura ta wypłynęła z inicyatywy panów litewskich, nie od rzeczy nadmienić, że wyjątkowo trzymali na Litwie z wielkim marszałkiem koronnym a przez to samo i z Francyą: Michał Radziwiłł podkanclerzy litewski i Jan Kaźmierz Sapieha wojewoda połocki. Żmudź natomiast, mianowicie kalwini na Żmudzi objawiali sympatye dla Brandenburgii i jéj kandydata, odgrażając się nawet, że jeśliby Brandenburczyk na tronie polskim nie zasiadł, gotowi w takim razie utworzyć osobne królestwo litewskie i oddać jego tron synowi elektorskiemu. Tak przynajmniéj donosi swemu panu Hoverbeck w depeszy z dnia 30 stycznia 1674.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sposobności na większość sejmową, iż dotąd wniosku Pieszewicza o języku sejmowo-urzędowym niezałatwiła, a żądał uchwalenia ustawy gminnéj w dwóch językach, twierdząc, włościanie ruscy, zasiadający w sejmie, których ustawa ta ...cno obchodzi, po polsku nie rozumieją (!). Nad wnioskiem wlikowa przeszła izba po krótkiéj dyskusyi do porządku ...ennego.

Przed rozpoczęciem rozpraw nad ustawą gminną, interlował p. Kozłowski marszałka: dla czego komisya głodowa ...mawia rolnikom niewłościanom zapomóg i pożyczek, choć ...tawa głodowa wyraźnie o całéj ludności rolniczéj mówi, ... o samych włościanach tylko. Przewodniczący komisyi ...owéj Boczkowski przyrzekł, że wydział krajowy na jeenem z najbliższych posiedzeń zda sprawę z całéj czynności sprawie głodowéj, a przy téj sposobności i na tę interpelaą odpowie.

Następnie złożył do laski marszałkowskiéj poseł krakowp. Koczyński wniosek, należycie poparty, aby sejm galiski odbywał się na przemian raz we Lwowie a raz w Krawie, a to ze względu na ważność dawnéj stolicy polskiéj, ziś drugiéj stolicy Galicyi. Wnioskodawca prosi, by ten iosek jako nagły, bez motywowania czyli tak zwanego pierzego czytania odesłać wprost do wydziału krajowego do adania i zdania sprawy. Izba przychyla się do tego wnioa bez rozpraw.

Dłuższe rozprawy wywiązały się nad sprawozdaniem kosyi budżetowéj, w któréj imieniu referował Zatwarnicki, osząc by: Dodatek podwodowy z funduszu krajowego ustał początkiem roku przyszłego.

Przeciw temu wnioskowi mówił komisarz rządowy, poseł iewosz (c. k. sekretarz namiestnictwa), tudzież kilku posłów kcyi ruskiéj. Poseł Pietruski zbijając zarzuty przez przeciików czynione, wykazał w obszerniejszéj mowie, że podły dla wojska brane w celach państwowych, ze skarbu pańwa całkiém opłacane być winny, i że kraj dodatku wynoącego 22,000 złr. rocznie wcale płacić nie powinien.

Po dłuższych rozprawach przyjęto wniosek komisyi.

Dziś posiedzenie o godzinie 10 rano.

Lwów, 20 marca.

(*t*) (Sprawozdanie z 55 posiedzenia sejmowego).

I dzisiejsze pięciogodzinne posiedzenie zeszło na rozprach nad ustawą gminną, a raczéj nad ustawą wyborczą dla n, tudzież nad ustawą o tak zwanych obszarach dwor-ch. I dziś niezaniedbała frakcya świętojurska stawiać niezone mnóstwo poprawek do projektowanych ustaw, a wszyie zmierzały do tego, aby o ile możności jaknajbardziéj udnić wszelkie zbliżenie się obywateli ziemskich do włoan i stawiać wszelkie przeszkody wcieleniu obszarów dworch w gminę. Frakcya ta czując, jak wielce na wpływie by aciła w razie, gdyby połączenie gmin dworskiéj i włodańskiéj przyszło do skutku, domagała się różnych ograniń pod tym względem. Podług projektu wypracowanego ez komisyą gminną zgodnie z projektem rządowym pozowiona jest wolność łączenia się, otóż przeciw wszelkim zenie to ułatwiającym ustępom projektu, występowali ęża i włościanie ruscy, nie wystarczało im bowiem odrzuceniu wniosku o gminach zbiorowych. Wszystkie jednak powki upadły, prócz jednéj przez Pawlikowa postawionéj, równocześnie postawionéj w innéj formie przez hr. Golejwego, który z niewiadomych powodów żądał wyraźnego zeczenia, aby obszar dworski tylko za zezwoleniem strony ngiéj t. j. gromady mógł być wcielonym do gminy, która to prawka otrzymała istotnie większość głosów, gdyż prócz ścian i księży ruskich głosowało za tą poprawką także elu posłów polskich. Dłuższą dyskusyą wywołał ustęp tawy wyborczéj dla gmin, mówiący o żydach. Posłowie żywscy: Dubs, Landesberger i Samelson żądali opuszczenia tępu ustanawiającego konieczną liczbę radnych chrześciańich. Za wnioskiem tym przemawiali Wodzicki i Wężyk tak zasady równouprawnienia jak i interesu narodowego, twierdc, że tylko wtedy zleją się żydzi z narodem, gdy zostaną wnouprawnieni. Wężyk nadto wykazywał cyframi, że luość żydowska nie ma prawie nigdzie w miastach i miasteach galicyjskich przewagi, że więc niema potrzeby oznania, że w radzie gminnéj musi być dwie trzecich części rach chrześciańskich. Cyfry te jednak przytaczane przez ężyka bynajmniéj wniosku Dubsa poprzeć nie mogły, bo wyzywały, jak liczną jest ludność żydowska po miasteczkach szych. Tak wykazał p. Wężyk, że w Chrzanowie ma luość żydowska przewagę, w Tarnowie i Rzeszowie równa zba jest chrześcian i żydów, a co do podatków, jest w Tarwie podatkujących chrześcian 1700, a żydów 1560, w Rzewie 680 podatkujących chrześcian a 646 żydów. Podobne sunki są i w Galicyi wschodniéj, a w porównaniu nawet korzystniejsze, bo w wielu miastach i miasteczkach mianocie w Tarnopolskiém i Złoczowskiém przeważa ludność żywska. Przeciw wnioskowi Dubsa przemawiali Naumowicz, dający, by się wprzód żydzi zlali ze społeczeństwem kraju, dopiero potem mówić będzie można o ich emancypacyi; Szelowski dowodził, że dotąd nigdzie w radach miejskich galiskich (prócz Lwowa) żydzi niezasiadali, że więc nagłego oku robić się niepowinno lecz postępować oględnie. Sanszko wreszcie wykazywał, że całe nasze społeczeństwo, wilizacya nasza, tradycya i t. d. opierają się na chrześcianie, którego bronić jest naszym obowiązkiem, by utrzymyć jego przewagę, Na zachodzie, gdzie na 300 chrześcian wie 1 żyd przypada, tam nie zagraża chrześcianizmowi równouprawnienie żydów, u nas jednak jest faktyczny stan odienny i bezwzględne równouprawnienie żydów byłoby dla aju szkodliwe. Przy głosowaniu upadł wniosek Dubsa, wniosek komisyi został bez zmiany przyjęty.

Dodać należy, że przed rozpoczęciem rozpraw nad ustawą inną odpowiadał p. Boczkowski w imieniu wydziału krajogo na dawniejszą interpelacyą Landesbergera, który pytał się stało z wnioskiem Ziemiałkowskiego z r. 1861 co do wnouprawnienia żydów, który to wniosek został wówczas esłany do wydziału krajowego dla zbadania i zdania sprawy. P. Boczkowski w odpowiedzi swéj wyświecił, że wydział krajowy nic z tym wnioskiem zrobić nie mógł, bo według ustawy wszystkie wnioski i petycye tylko na téj kadencyi sejmowéj załatwione być mogą, na któréj były wniesione, gdy jednak wniosku tego nikt ani w kadencyi z r. 1863, ani w teraźniejszéj na nowo nie postawił, więc wydział nic z wnioskiem Ziemiałkowskiego uczynić nie mógł.

Petycyi wpłynęło z owu kilkadziesiąt. Razem jest ich już 2,315.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3.

Jutro posiedzenie. Na porządku dziennym: Dalsze rozprawy nad pozostałemi działami ustawy gminnéj, jeżeli czas pozwoli statut lwowski.

Dziś rozdano posłom sprawozdanie wydziału krajowego o projekcie nowéj ustawy wyborczéj sejmowéj i zmiany statutu krajowego.

Z Rosyi, 11 marca.

⊙ Dzienniki rosyjskie niezupełnie są zadowolnione z obrania Paryża na miejsce zgromadzenia się konferencyi w sprawie księstw naddunajskich; pocieszają się wszakże rozmaitemi względami Rosyjski Inwalid, jakkolwiek sądzi, że słuszniéjby było, ażeby za przykładem 1864 r., konferencya zgromadziła się w Carogrodzie a nie w Paryżu, powiada wszakże, iż okoliczności téj nie należy nadawać szczególnego znaczenia, „jeśli tylko konferencya obecna zajmie się rozstrzygnięciem oczekującego ją zadania w duchu sprawiedliwości i bezstronności, starając się uwzględnić wszystkie związane z nią interesa i nie naruszając ich w tém lub owém znaczeniu.“

Wyrażone przez rząd tymczasowy żądanie narodu zachowania nadal unii obu księstw i osadzenia na tronie obcego księcia nie zdaje się w zupełności przypadać do przekonania nwalida. „W naszych czasach — powiada ten dziennik — wiele rozprawiają o konieczności zastósowania się do potrzeb i żądań ludności. Niestety, nieraz już zdarzało nam się widzieć, w jaki sposób ta zasada, na pozór tak wzniosła i sprawiedliwa, ulegała zepsuciu, skoro próbowano zastósować ją w praktyce. Życzymy, ażeby się nic podobnego nie stało w księstwach naddunajskich, ażeby nie poczytano tam za wyraz opinii publicznéj tego, coby mogło być sztucznie narzuconém.“

Zbijając wreszcie twierdzenie Ostdeutsche-Post, jakoby zerwanie jedności księstw było klęską dla Rosyi i jakoby starała się ona wespół z Francyą o utrzymanie takowéj, Inwalid powiada: „Nie pojmujemy, dla czegobyśmy podtrzymywać mieli sztuczną unią, jeśli tylko ludność Multan przyszła do przekonania, że zjednoczenie to nie przyniosło jéj nic oprócz klęsk i niepowodzeń. Doświadczenie już przekonało, że jeśli mocarstwa europejskie obchodzi rzeczywiście dobrobyt księstw rumuńskich, to obowiązkiem ich jest pozostawić tymże zupełną swobodę wyrażenia żądań a nie uważać za legalne żądania tego, co byłoby utworem intrygi politycznéj.“

Moskowskija Wiedomosti, powołując się na przykład kampanii dyplomatycznéj przeciw Rosyi z r. 1863, mniemają, że równowaga polityczna Europy tego jest rodzaju, iż łatwiéj ją zachować niżeli naruszyć na szkodę któregokolwiek z wielkich mocarstw. W témto znaczeniu słowa p. Thiers'a, że bieg spraw europejskich zależy od Francyi i że jeśli Francya nie zechce, nic się w Europie nie poruszy, zastósować się dadzą, według dziennika moskiewskiego, do każdego z wielkich mocarstw. Jakkolwiek Prusy, zdaniem Moskowskija Wiedomosti, życzyłyby sobie popchnąć Austryą, a Francya Rosyą do czynnego wystąpienia nad Dunajem; należy się wszakże spodziewać, iż do tego nie przyjdzie, gdyż wystąpienie Rosyi wzmocniłoby przymierze angielsko-francuskie, Austrya zaś wtedyby się tylko na krok bardziéj stanowczy odważyła, jeśliby się spodziewała zaczepnego działania ze strony Rosyi, albo oczekiwać od niéj mogła wielkiéj skłonności do ustępstw. Rosya ustępstw czynić nie może i nie powinna, bo jedno ustępstwo prowadzi do drugiego, żadne zaś wynagrodzenia miejsca w téj sprawie dla Rosyi mieć nie mogą, gdyż Rosya nie potrzebuje rozszerzenia swego terytoryum, byłoby to bowiem dla niéj raczéj źródłem słabości niż siły, i z tego względu nie może zezwolić na rozszerzenie granic jakiegokolwiek innego mocarstwa.

Zamieszczona w Monitorze wieczornym wiadomość, iż niektóre mocarstwa opatrzyły swych przedstawicieli na konferencyi pełnomocnictwem do zmiany takowéj, w razie potrzeby, na kongres, nasuwa Moskowskija Wiedomosti zapytanie, czegoby się Rosya od podobnego obrotu rzeczy spodziewać mogła. Przedewszystkiém Wiedomosti nie wierzą w możność téj alternatywy, która, zdaniem ich same tylko klęski przyniosłaby Rosyi. Zniesienie traktatu paryskiego jedynie mogłoby ją w tym razie nęcić, ale już sam fakt zgromadzenia się konferencyi świadczy o zamiarze zmodyfikowania tego traktatu.

„Nie przez nas — powiadają Wiedomosti o traktacie paryskim — został on wywołany i nie z naszéj inicyatywy rewidować go będą w tymże Paryżu z widoczną szkodą dla Turcyi. Nie myśmy zachwiewali podstawy tego traktatu, nie my zaczepiamy portę Ottomańską. Lecz jeśli byłe jéj opiekunki uważają za stósowne odmienić względem niéj swą politykę, to my nie mamy żadnego powodu stawiania im przeszkód i powstrzymywania siebie od udziału w sprawie ściśle nas dotyczącéj a sympatycznéj, jakkolwiek poruszanéj pomimo woli naszéj. Przerwawszy bezczynność swoją, pójdziemy tylko za popędem dziejowym, damy tylko wolny bieg naturalnym sympatyom naszym. Nam bardziéj niż komu innemu znanemi są prawdziwe życzenia i potrzeby ludności tamecznéj. Dotąd pod naszym tylko wpływem zdołano utworzyć tam coś trwałego i skutecznego. Co tylko jest dobrego w księstwach naddunajskich, wszystko to wzięło początek pod zarządem hr. Kisielewa, francuski zaś wpływ spowodował tam tylko plątaninę, która się zakończyła wygnaniem ks. Kuzy. Ludność miejscowa dobrze to pamięta i nie może nie posiadać zaufania do nas. Na współczucie ich tém pewniéj rachować możemy, że działamy bezinteresownie. Terytoryalnych nabytków nie szukamy i szukać nie możemy; byłyby one zgubnemi dla nas. Nie mamy innych interesów i żądań oprócz pożytku ludności, a pożytek ten znamy dobrze; dla tego téż możemy zawsze kompetentnie głos podnieść, jeśli napotkamy fałszywe powoływanie się na jéj żądania. Mocarstwa europejskie, które otworzyły konferencyą, oświadczają gotowość wzięcia na uwagę prawdziwych życzeń ludności. Naszym będzie obowiązkiem pilnie baczyć, ażeby jako życzenia ludności nie przedstawiano czegoś takiego, coby nie dla niéj, ale dla tego lub owego mocarstwa pożyteczném być mogło, i żeby przynajmniéj powoływanie się na życzenia ludu nie było obłudném i nie służyło za środek dla intryg politycznych. Przeciw takiemu sposobowi postępowania nikt nie będzie mógł nic powiedzieć na zgromadzającéj się konferencyi i oczekiwać należy, iż przy takich warunkach, będzie ona prawdziwie pożyteczną, bez przeobrażenia się w kongres i bez obudzenia kwestyi zmiany karty Europy.“

W innym artykule, powtarzając, według zwyczaju swojego, mniéj więcéj toż samo, Moskowskija Wiedomosti powiadają: „Ponieważ losy księstw naddunajskich zależeć będą prawie wyłącznie od trzech rzeczywiście wielkich mocarstw Europy tj. Rosyi, Anglii i Francyi, ponieważ nadto dla szczególnego stanowiska swojego w téj mierze Rosya nie może ani podnieść pierwsza głosu przeciw traktatowi paryskiemu, ani témbardziéj bronić go przeciw żądaniu ludności chrześciańskiéj; tedy widoczną jest rzeczą, iż rola Rosyi na obecnéj konferencyi może być tylko pełną umiarkowania a wyczekującą. W każdym razie, obronę traktatu paryskiego przeciwko Francyi, skłaniającéj się, jak zapewniają, zawczasu na stronę wspomnianego programatu rumuńskiego, Rosya może pozostawić Anglii. Lecz jeśliby konferencya wolała zadosyć uczynić tym „żądaniom ludności rumuńskiéj“, niż zachować traktat paryski, tedy Rosya z największą gotowością na tęż drogę wstąpić by mogła .. Przypuściwszy, że Anglia i Francya zgodziłyby się między sobą na zadosyćuczynienie żądaniom narodu rumuńskiego, to Rosya mogłaby się jedynie cieszyć z podobnego ich postanowienia i powinna byłaby nadto w interesie saméj Rumunii postarać się o to, by cudzoziemski książę powołany do panowania w Multanach i na Wołoszczyznie przyjął wiarę ogromnéj większości poddanych swoich, a przymiotami osobistemi i przeszłością swoją dawał rękojmią, że nie będzie narzędziem obcéj intrygi skierowanéj przeciw sąsiednim mocarstwom.“

Naturalnie, że w opinii Rosyi, nikt lepiéj od księcia Leuchtenbergskiego warunkom tym odpowiedzieć nie potrafi, a skoro tylko kwestya w zasadzie przez konferencyą zostanie rozstrzygnięta, zależeć będzie od zręczności agentów rosyjskich na Mołdowołoszczyznie wywołać na korzyść tego kandydata jakąkolwiek manifestacyą, któraby za punkt wyjścia posłużyć mogła. Lecz przedtém pisma rosyjskie wolą wcale nie wywoływać sprawy pożądanego kandydata i ograniczają się do przedstawieniu Rosyi jako jedynie bezinteresownéj i rzeczywistéj opiekunki nie tylko już księstw, ale całéj ludności chrześciańskiéj. Moskowskija Wiedomosti w następujący sposób kończę swój artykuł, z którego powyżéj przytoczyliśmy ustęp:

„Przypuściwszy pod obrady konferencyi, na żądanie mocarstw zachodnich, zasadę narodowości w zastósowaniu do sprawy wschodniéj, i zgodziwszy się chętnie na naruszenie traktatu paryskiego w saméj podstawie jego, Rosya naturalnie ukryćby nie mogła, że nie uważa siebie wcale za obowiązaną do zachowania nadal traktatu paryskiego i w innych jego szczegółach i że pozostawia sobie wyprowadzenie wszystkich naturalnych wniosków z nowoprzyjętéj zasady wypływających. Jeźliby Multany i Wołoszczyzna zostały samodzielnie na zasadzie „powszechnych i trwałych żądań“ ludności, to przez to samo przyznanoby Serbii, Bulgaryi, oraz innym chrześciańskim prowincyom Turcyi prawo do takieże samodzielność, gdyż nie podlega wątpliwości, że Serbowie, Bulgarowie i inni chrześcianie pragną jéj tyleż co Rumuni. Dla Rosyi zaś Serbowie i Bulgarzy dla wspólności pochodzenia bardziéj może jeszcze są miłymi jak sami Rumuni. Tém więcéj zaś byłoby obowiązkiem Rosyi pomyśleć o Bulgarach, że niewątpliwie ponieśli oni pewne straty z powodu wojny wschodniéj i traktatu paryskiego. W tych częściach Bessarabii, które przez Rosyą ustąpione zostały na rzecz Multan, jako składowéj części cesarstwa tureckiego, Bulgarowie znajdowali dawniéj schronienienie przed gwałtami tureckiemi i bardzo ochotnie zakładali kolonie przy współdziałaniu i pomocy pieniężnéj rządu rosyjskiego. Tam było dla nich swobodne życie pod berłem rosyjskiém; tam czuli się oni wolnymi ludźmi; tam téż powstawały źródła rozwoju umysłowego bulgarskiego narodu. Przyznając polityczną samodzielność Rumunii i zwalając tym sposobem traktat paryski w jego podstawach, mocarstwa europejskie musiały, by pomyśleć o ulżeniu losu sąsiednich Bulgarów. Rosya w bezinteresowności swéj, nie domagałaby się może objęcia napowrót w swe posiadanie téj krawędzi ziemi, którą przedtém pozostawiała przeważnie osadnikom bulgarskim a która przeszła od niéj do rąk tureckich Multan, ale miałaby (Rosya) prawo domagać się, ażeby południowa, rozszerzona część tego kawałka ziemi, obejmująca ujścia Dunaju z miastami Izmaiłem, Reni i miasteczkiem Bołgradi pozostawioną została zamieszkującym ją Bulgarom i mogącym się jeszcze przesiedlić ich współplemieńcom, jako osobna, samodzielna prowincya, gdzieby mogli Bulgarowie, w oczekiwaniu szczęśliwéj przyszłości, rozwijać swobodnie swoją plemienną odrębność.“

Gołos ma znowu inne w sprawie księstw zapatrywanie się i projekta. Dziennik ten w artykule dotyczącym spraw Mołdo-Wołoszczyzny, powiada, iż powołując hr. Flandryi na panującego w połączonych księstwach, ofiarowano mu rzecz, która w gruncie już istnieć przestała; gdyż taką jest unia księstw przywiązana do osoby detronizowanego ks. Kuzy. On to w osobie swojéj łączył godność panującego w Multanach z godnością panującego na Wołoszczyznie, z jego ustąpieniem unia istnieć przestaje. Izby, zgromadzone na zasadzie prawa wyborczego z r. 1864, postanowionego przez coup d'etat wyłącznie osobistą powagą ks. Kuzy, z ustąpieniem tegoż tacą legalność swoją. Takim sposobem, według Gołosu, z wygnaniem ks. Kuzy ustała wszelka legalna władza na Mołdowo-

łoszczyznie i Turcya niezawodnie domagać się będzie natychmiastowego przystąpienia do wyborów panującego w każdém księstwie z osobna. Lecz Gołos, jakkolwiek przewiduje podobne żądanie a nawet, jak widzimy, usprawiedliwia w pewnéj mierze jego słuszność, sądzi wszakże, iż jedyne zbawienie ludności chrześciańskiéj w Turcyi leży w jaknajwiększém jéj skupieniu się, w utworzeniu konfederacyi grecko-rumuno-słowiańskiéj. Bez urzeczywistnienia tego programatu, ludy chrześciańskie Turcyi długo jeszcze znosić będą, jak się wyraża Gołos, jarzmo tureckie wspierane złotem angielskiém. Dziennik petersburgski wzywa tedy Multany i Wołoszczyznę nie tylko do tego, aby przy połączeniu swém obstawały, wybierając znowu jednę osobę na panującego w obu księstwach, ale nadto, by dążąc do urzeczywistnienia wskazanego powyżéj celu, powołały na tę godność księcia Michała Serbskiego; wszelka inna kombinacya sprowadziłaby wojnę. Gołos zaprzecza wreszcie za Inwalidem koncentracyi wojska rosyjskiego nad Prutem, dodając od siebie, że Rosya nie jest dziś tém, czém była przed 30 laty i że polityka zaborów nie jest polityką Aleksandra II. — Błogosławieni, którzy w to uwierzą!

PRUSY.

Berlin, 22 marca. Ministeryalna Nordd. Allg. Ztg. naprzeciw zapewnieniu urzędowéj Wiener Abendpost, że Austrya żadnych dotychczas nie poczyniła przygotowań wojennych, zestawia cały szereg depesz telegraficznych, nadeszłych ostatniemi dniami, a świadczących, zdaniem dziennika pruskiego, o widoczném i niedającém się zaprzeczyć zbrojeniu Austryi. Następnie dziennik ten zapewnia, że rząd pruski dotychczas żadnych tegoż rodzaju przygotowań nie zarządził i zwala przeto na Austryą winę, że pierwsza zagraża wojną zaczepną.—Urzędowa Provinzial-Correspondenz konstatuje podobnież, że wszelkie wskazówki dozwalają się domyślać, iż Austrya zbroi się, a zbroi przeciwko Prusom. Okoliczność ta tém dziwniejszą wydaje się organowi urzędowemu pruskiemu, ponieważ, zdaniem jego, Prusy żadnych nie popełniły czynów, któreby Austryą skłaniać mogły do kroków nieprzyjacielskich; zapytuje się więc Prov. Corr.: „Zkądżeż Austrya na raz przychodzi do tego, by zbroić się przeciwko Prusom? Jakaż przyczyna, jaki pozór może ją skłaniać do tego?“ — powodem takim, zdaniem urzędowego organu pruskiego, mogłaby być jedynie okoliczność, iż Prusy w ostatnich czasach samodzielnéj chwyciły się polityki bez zbytecznego względu na życzenia Austryi. Prov. Corr. zapewnia w końcu iż Saksonia zbroi się także. — Kreuz-Ztg, powołując się na powyższe twierdzenia organu urzędowego, ponownie zapewnia, iż doniesienia, podane przez nią najprzód o zbrojeniu się Austryi i Saksonii nie były mylnemi. Daléj jednakże dziennik ten oświadcza, że mimo wszelkich dowodów o niezmiernem naprężeniu stósunków politycznych pomiędzy Austryą a Prusami, zgoda pomiędzy mocarstwami temi jest możebną i nastąpić powinna. — Głosy te organów urzędowych pruskich świadczą najprzód, że sfery rządowe pruskie nie uważają dotychczas wojny za niezbędną, powtóre widoczne w nich usiłowania zwalenia wszelkiéj odpowiedzialności za zakłócenie pokoju na Austryą, którą wystawiać silą się jako stronę zaczepiającą, przypisując Prusom rolę obronną.

AUSTRYA.

Wiedeń, 20 marca. Kölnische Zeitung, przypuszczając możebność wojny pomiędzy Austryą a Prusami, od dni kilku ogłasza: Militärische Briefe aus Norddeutschland, w drugim z nich czytamy pomiędzy innemi: „Chociaż uczucie wspólnéj narodowości nie ożywia wojsk cesarskich i chociaż większa część ich żołnierzy nie szczególne czuje przywiązanie do Austryi — o tém jednakże wątpić nie można, że z radością walczyć będą przeciwko Prusom. Liczny tłum Czechów, Polaków i różnoplemiennych Słowian południowych, stanowiący przeważną część wojsk cesarskich, nienawidzi Prusaków, ponieważ ludy te w ogóle nienawidzą Niemców, jako odwiecznych swych wrogów i ponieważ rade w krwi broczyć niemieckiéj. Tak samo ma się rzecz z Węgrami... Również nie liczne pułki niemieckie tradycyjny wstręt czują do Prus, ponieważ im właśnie na tém najwięcéj zależy, by potęga cesarstwa została nienaruszoną. Liczni Kroaci w wojskach cesarskich ochoczo w bój pójdą, wabieni nadzieją obfitego łupu, jakiego im dostarczyć mają bogactwa Prus.“ Tak to jeden z najpoważniejszych podobno organów prasy niemieckiéj śmie spotwarzać cały szczep słowiański, a przecież żądza krwi i łupu to nie nałóg słowiański!

Że zresztą Kölnische Zeitung nie myli się, twierdząc, iż ludy rakuskie ochoczo w bój pójdą przeciwko Prusom, o tém świadczy pomiędzy innemi wymownie głos prażskiéj Politik Otóż dziennik ten w artykule wstępnym, pod napisem: „my a Prusy,“ gwałtowne naprzód czyni wycieczki przeciw hr. Bismarckowi, obwiniając go o statecznie szkodliwe dla Austryi zamysły i obdarzając go tak ubliżającemi przydomkami, że nie tu miejsce powtarzać te zarzuty, następnie oświadcza, iż z zasady nie pragnie wojny, która zwykle nie korzystny wpływ wywiera na wewnętrzny rozwój narodów, że jednakże, gdyby nieodzownie przyszło toczyć walkę, żadna bardziéj nie będzie popularną w Austryi, jak wojna z Prusami. „Rząd rakuski, dodaje Politik, w razie wojny z Prusami śmiało liczyć może na gorące poparcie ze strony swych ludów, w chwili wojny takiéj wszelkie stronnictwa zgodnie rząd wspierać będą.“ Co zaś szczegółowo Czech dotyczy, Politik oświadcza, że Czesi niczego więcéj nie pragną, jak odzyskania na Prusach, odebranych sobie dawniéj przez państwo to krajów.

ANGLIA.

— Podajemy dalszy ciąg uwag korespondenta Gazety Warsz. o zamierzonéj reformie wyborczéj w Anglii.

Bill reformy z 1832 r. usunął część złego i poprawił istotnie system wyborczy, już to powiększając liczbę wyborców, już odbierając prawo wysyłania reprezentantów pewnéj liczbie miasteczek zgniłych, przenosząc ich prawo na miasta większe, bogactwem i inteligencyą potężne; ale nie zmienił rzeczy z gruntu, zostawił wiele dawnych wad, a wigowie będąc bez litości dla miasteczek zgniłych torysom oddanych, względniejszymi byli dla tych, w których byli pewnymi swego wpływu. Tak np. miasteczko Homton, które w 1831 r. miało ludności 3509, a dziś ma tylko 3301 i 348 wyborców, posyła tylu deputowanych co takie miasta jak Manchester, Edinburg, Glasgów. W ogóle do téj pory jest jeszcze 40 miasteczek, z których każde liczy mniéj jak 7000 ludności i przecięciowo po 400 wyborców, wysyłających razem 64 reprezentantów; razem więc ich ludność przedstawiająca nieco więcéj jak 200,000 głów i 16,000 wyborców, ma 64 głosy w izbie, kiedy np. hrabstwo Lanark z ludnością 530,000 mieszkańców przysyła jednego reprezentanta, miasto Glasgów z ludnością 329,000 i z 20,000 wyborców przysyła dwóch itd. W 18 innych miasteczkach, wysyłających 23 reprezentantów, ludność od 1832 roku zmniejszyła się, kiedy w wielkich przemysłowych miastach na północy ludność od owéj pory więcéj jak podwoiła się, a liczba wyborców wzrosła o 178. Otóż im uboższy jest okręg wyborczy, im mniejszą jest liczba wyborców, tém zależność ich większa, inteligencya polityczna słabsza, przekupstwo znaczniejsze. Téj niewłaściwości w podziale kraju na okręgi wyborcze nowy projekt całkiém nie dotyka, i usprawiedliwienie to tylko chyba powiedzieć można, iż dla tego tak niezupełną przedstawia reformę, że dotychczasowy podział, jakkolwiek nielogiczny, jednakże wyraźnych szkód nie zrządza, że gabinet lękał się nadać przez ową zmianę billowi swemu zbyt demokratyczną cechę, że przedewszystkiém chodziło mu o zachowanie równowagi między wprowadzonym świeżo do ciała wyborczego żywiołem demokratycznym a dawnym żywiołem arystokratycznym. Ta połowiczość billu wpływa widocznie na p. Gladstone, który w przedstawieniu i obronie nie okazał zwykłéj pewności siebie i talentu, jakkolwiek mowa jego była i długa i staranna.

Przedewszystkiém skreślił on historyą usiłowań reformy po roku 1832, zaczynając od wniosku p. Locke King w 1851 r., kóry chciał rozszerzyć prawo wyborcze w hrabstwach. Na pierwszém zebraniu gabinetu po śmierci lorda Palmeston zaraz się wzięto do téj sprawy i wówczas postanowiono zebrać dokładne statystyczne dane o liczbie i stosunku wyborców, by na tych oprzeć projekt. Te statystyczne dokumenta zostały izbie przed kilku dniami przedstawionemi i stanowią potężny tom o trzystu kilkudziesiąt stronnicach, pełen cyfr bardzo ciekawych dla kraju. Tylko to zebranie cyfr statystycznych było powodem zwłoki w przedstawieniu billu, nie zaś jak przypuszczano i rozgłaszano, nieporozumienia w gabinecie. Rząd jakkolwiek doskonale rozumie potrzebę zmian w całym systemacie wyborczym, tak co do zmniejszenia cenzum, jak co do lepszego rozdziału okręgów i położenia tamy przekupstwom i innym złym praktykom wyborczym, poprzestał dziś tylko na jednéj części, to jest na projekcie zniżenia cenzum. Usprawiedliwiał to minister zbyt spóźnioną porą posiedzeń, a bill obejmujący wszystkie owe trzy warunki reformy, przy największéj staranności i pracy nie mógłby być w izbie gmin rozebrany przed lipcem. Pierwszy bill reformy potrzebował 100 posiedzeń, traktowanie i rozbiór tak wielkiéj i powikłanéj kwestyi nie dałoby się ukończyć w ciągu jednorocznéj kadencyi sejmowéj.

Dzisiejszy projekt rządowy wnosi następujące zmiany. W hrabstwach dotychczas prawo wyboru posiadali dzierżawcy płacący 50 fst. czynszu z gruntu i domu; projekt żąda, by odtąd prawo to służyło każdemu płacącemu 14 fst czynszu z domu, czy to z domem połączony będzie grunt czy nie. To zniżenie cenzum powiększy liczbę wyborców o 171,000 ludzi, po największéj części do klasy średniéj należących. Trudno mi wchodzić tu w szczegółowe objaśnienia różnic prawnych zachodzących tu między rozmaitemi rodzajami właścicieli, jak copyholders (właściciel cząstki gruntu należącego do ziemi lennéj), beaseholders (mniéj więcéj odpowiada naszemu erbpachtowi), a freeholders (właściciel wolny, zupełny). Ci ostatni tylko posiadali dotąd w miastach prawo wyborów, rząd chce, by prawo to uzyskali odtąd dwa pierwsze rodzaje właścicieli.

Daléj rząd projektuje, by udzielano prawo głosowania w miejscu zamieszkania każdemu, kto posiada złożone od dwóch lat 50 fst. w kasie oszczędności. Przypuszcza jednak, że to nie powiększy bardzo liczby wyborców, i że głównie skorzystają na tém tylko hrabstwa.

Przechodząc do miast, projekt rządowy dzieli mieszkańców na cztery rodzaje: 1) zamieszkujący osobne domy i opłacający osobne podatki; 2) zamieszkujący własne domy, ale pod względem podatkowym w inném od tamtych będący położeniu (współwłaściciele); 3) zamieszkujący części domów i nie płacący osobnych podatków; 4) właściwi lokatorowie. Minister wykazał cyframi, że od 1832 r. ludność w miastach powiększyła się o 79 procent, liczba zaś wyborców o 82 procent i że na 489,000 wyborców miejskich liczą 128,000 ludzi należących do klasy robotniczéj czyli 26 procent. Ale ów żywioł robotniczy jest bardzo nierówno po miastach rozłożony: w niektórych miastach robotnicy stanowią jedną trzecią ogólnéj cyfry wyborców, w innych ledwo jedną dziesiątą, ogólny zaś stosunek téj klasy do całego ciała wyborczego zmniejszył się od 1852 r., wówczas bowiem wynosił 31 pct., kiedy dziś wynosi 26 pct. Ponieważ opozycya konserwatywna objawia obawy, że za powiększeniem udziału robotników wybory nabiorą charakteru zbyt demokratycznego, zwrócił uwagę, że w Londynie bardzo mało robotników jest wyborcami, a wybory stołeczne zawsze wypadają sprzecznie z widokami konserwatystów.

Nie zapuszczam się w szczegóły i rozróżnienia podatkowe, które dla cudzoziemców koniecznie są mniéj zrozumiałe, jako z czysto miejscowych praw i stósunków wynikłe; powiem tylko, że za pośrednictwem rozmaitych modyfikacyi co do 1 i 2 klasy wyżéj wspomnianych posiadaczy i współposiadaczy domów minister spodziewa się dodać 60,000 wyborców nowych; nie mógł jednak podać cyfry powiększenia, jakie uzyskać się spodziewa modyfikacyami w przepisach dotyczących klasy 3 i 4; utrzymywał wszakże, że nowi w ten sposób zyskani wyborcy należeć będą do klasy średniéj.

Radykalni dotąd domagali się zawsze, by prawo wyborcze udzielono ludziom płacącym 6 fnt. szt. z domu czyli z mieszkania. Gabinet nie przyjął téj zasady, a opierając się na dokumentach statystycznych, wykazał, że w ten sposób powiększonoby ciało wyborcze o 242,000 robotników; ta zaś cyfra dodana do dzisiejszéj dałaby im większość w miastach, czego parlament życzyć sobie nie może. Rząd zatém chce udzielać prawa wyborczego tylko płacącym 7 fnt. szt., co powiększy liczbę wyborców o 144,000 robotników. Dotychczasowe cenzum 10 fnt. szt. nie może być dostępne dla robotnika pobierającego mniéj płacy tygodniowo jak 2 funt. szt., kiedy do 7 funt. szt. może dojść każdy pobierający tylko 26 szylingów tygodniowo; minister bowiem przypuszczał, że robotnik nie może wydawać więcéj jak jednę szóstą dochodu na mieszkanie. Z tego widzimy, że bill wcale nie nosi demokratycznego charakteru, ani się zbliża do głosowania powszechnego, jak mu to przeciwnicy zarzucają; żąda on bowiem od robotnika 1352 szylingów rocznego dochodu (czyli, jeśli weźmiem szyling po 2 złp., żąda 2704 złp.; a biorąc dzisiejsy kurs, to wymaga około 3600 złp. dochodu), a jakkolwiek dobrzy robotnicy są tu dobrze płatni, widzimy jednak z obliczeń ministra, że nie jest ich tak wielu jak przypuszczano, i że cyfra tych 26 szylingowych na tydzień nie dochodzi 150,000. Do owéj cyfry 26 szylingów nie dojdzie nigdy ani robotnik rolny, ani często ręczny; potrzeba już posiadać pewną i dość znaczną naukę, zręczność i wprawę w swém rzemiośle, by módz podobną płacę otrzymać.

Obaczmy téż, jaki będzie liczebny stosunek ciała wyborczego tak ułożonego do ogółu ludności. W miastach Anglii i Walii liczą 9,326,000 ludności, a w téj mężczyzn dorosłych 2,331,000, dorosłych tworzących domy własne 1,347,000, z pomiędzy tych 847,000 zajmuje domy v. mieszkania płacące 7 funt. st. i wyżéj. Dzisiejsze ciało wyborcze liczy 488,000 głów, przedstawia więc 36 procent ogólnéj cyfry zajmujących domy; projektowane, liczące 691,000, przedstawiałoby procent 51. W hrabstwach liczba wyborców wynosi do 55,000, w miastach do 514,000 razem z Wallią. Ponieważ jednak wielu z nich jest zapisanych po dwa i więcéj razy z rozmaitych tytułów, istotna więc cyfra nie wynosi więcéj jak 90,000. Do tych rząd projektuje dodać na mocy nowego bilu 400,000, mianoby więc 1,300,000 wyborców, co stanowi jedną czwartą dorosłéj męzkiéj ludności w Anglii i Walii, która wynosi 5,300,000. Widzimy więc, jak dalekim jest ów projekt od głosowania powszechnego. które jest ostatnim wyrazem demokracyi; jak rząd starał się nie zakłócić dotychczasowéj równowagi między różnemi politycznemi żywiołami: miejskim i wiejskim (hrabstwa), arystokratycznym i demokratycznym; jak starał się jak najmniéj na wyrzuty konserwatystów zasłużyć.

Musiałem koniecznie wmięszać tu te cyfry i szczegóły, bo bez tego niepodobnaby było zrozumieć charakteru i znaczenia tego billu, najważniejszego, jaki tegorocznemu parlamentowi przedstawią, złączonego ściśle z losami konstytucyi angielskiéj, z losami kraju i losami gabinetu dzisiejszego, który albo ze swym projektem runie, albo zwycięży, który dziś może jest mniéj pewnym siebie jak kiedykolwiek.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 23 marca

	z d. 22				z d. 22
Powietrze: wilgotne			**Oléj:** na wiosnę.....	$15\frac{13}{24}$	$15\frac{1}{4}$
Żyto: chwiejące			na jesień.....	$12\frac{5}{12}$	$12\frac{1}{4}$
na wiosnę.....	$44\frac{3}{8}$	$44\frac{3}{8}$	Wypowiedz. żyta.....	—	—
maj czerwiec.....	$45\frac{3}{4}$	$45\frac{5}{8}$	Wypowiedz. okowity	—	—
lipiec-sierpień.....	$46\frac{3}{4}$	$46\frac{5}{8}$	**Kurs wal:** staléj		
Owies: na wiosnę....	$25\frac{7}{8}$	$26\frac{1}{4}$	N. pozn. 4% list. zast.	89	89
Okowita: stale			Amerykany.....	$75\frac{1}{2}$	$75\frac{1}{8}$
kwiecień-maj.....	$14\frac{7}{12}$	$14\frac{7}{12}$	Polskie pap. pie.....	$75\frac{1}{4}$	$75\frac{3}{4}$
czerwiec-lipiec.....	$15\frac{1}{6}$	$15\frac{1}{3}$			

Telegramy.

Altona, 23 marca. Altonaer Merkur donosi: „Po wczorajszéj paradzie oddziału austryackiego, jenerał Kalik wobec etapowego komendanta pruskiego, majora Dommig oświadczył powinszowanie swe dla króla pruskiego i wyraził nadzieję, że dawniejsza zgoda pomiędzy Austryą i Prusami będzie przywróconą i ku szczęściu obu narodów i Niemiec nie zostanie już więcéj zakłóconą.“

Kiel, 23 marca. Członkowie namiestnictwa i rządu krajowego byli obecni wczorajszemu nabożeństwu ku uczczeniu rocznicy urodzin króla pruskiego.

Hamburg, 22 marca. Według doniesień z Kiel do Hamburger Nachrichten, komisarz cywilny p. Hoffmann zastąpi namiestnika jenerała Gablenz przy uroczystości obchodu urodzin króla pruskiego w Szlezwigu.

Paryż, 22 marca. Książę Napoleon był obecny na przyjęciu przez cesarza deputacyi adresowéj. Cesarz po odczytaniu adresu rzekł: „Znaczna większość ciała prawodawczego, głosując za uchwaleniem adresu, ponownie uświęciła kierunek polityczny, który nam zapewnił piętnaście lat niezakłóconéj pomyślności. Dziękuję panom za to. Nie dozwalając owładnąć się czczym teoryom, które pod ułudną formą wystawiano jako jedynie sprzyjające emancypacyi czynów i słów ludzkich, wypowiedzieliście, że my także dążymy do celu tego w ten jednakże sposób, iż kroki nasze czynimy zawisłemi od przytłumienia namiętności i od potrzeb społeczeństwa. Czyliż nami nie powoduje wzgląd na interes ogółu? A jakiż powab miałby dla panów mandat, dla mnie władza, gdyby się nie łączyły z zamiłowaniem cnoty? Czyliżbyście podejmowali się prac tak nużących i trudnych, gdyby was nie ożywiała prawdziwa o dobro publiczne troska! Czyliżbym ja od lat ośmnastu dźwigał ciężar władzy, troskę nieustanną i ciężką tę odpowiedzialność przed Bogiem i przed narodem gdybym w sobie nie znajdował sił, których mi dodaje uczucie obowiązku, sumienie i przekonanie, że spełniam posłannictwo pożyteczne? — Francya równie, jak my wszyscy, żąda postępu, trwałości i swobody, lecz téj swobody, która rozwija rozsądek, szlachetne dążności, wielkoduszne zamiary i pracę, nie zaś téj, która spokrewniona z samowolą, namiętnością dysze, wiarę niweczy, roznieca nienawiść i zradza zaburzenia. Pragniemy swobody, która wyjaśnia potrzebę dozoru, roztrząsa czyny rządu, nie zaś takiéj, która jest

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego No. 68.

Sobota, dnia 24 marca 1866.

rytém narzędziem ku podkopaniu i zwaleniu rządu. Przed ętnastu laty, jako nominalny naczelnik kraju, nie dzierżąc laściwéj władzy rządowéj i nie poparty w izbie, lecz silny zez uczciwe sumienie i głosy tych, którzy mnie wybrali, odżyłem się przyrzec, że Francya pod moim sterem nie zginie lotrzymałem słowa. Od lat 15 Francya postępuje naprzód, rasta w potęgę i spełni się los jéj szczytny. Po nas dzieci sze pracować daléj będą około dzieła tego; ręczy nam za to parcie ważnych ciał państwowych, przywiązanie wojska, miść ojczyzny wszystkich dobrych obywateli i to, na czém nigdy e zbywało ojczyznie naszéj „opieka Boża."

Londyn, 22 marca. Reuters Office donosi z Hongong z dnia 1 bm.: na północy spokojnie, przywódzca rokoan rozstrzelony.

Melburne 24 lutego. Wybory w osadzie Victoria korzyy dla ministerstwa wydały rezultat. Dnia 13 marca miał ć zagajony parlament.

Medyolan, 22 marca. Dzisiaj odbyło się nabożeństwo łobne za dusze poległych w r. 1848 wojowników. Pruski nsul jeneralny był obecny téj uroczystości.

Tryest, 22 marca. Ostatnie wiadomości ze Wschodu noszą: Ateny, 17 marca: Rzecznik Foresti z Cefalonii otrzyał tekę ministerstwa sprawiedliwości.

Carogród, 17 marca. Poseł turecki w Paryżu otrzymał lecenie, zaprotestowania przeciwko każdéjkolwiek uchwale nferencyi paryskiéj, któraby naruszała przepisy traktatu paskiego i ugody z r. 1858; w razie nieuwzględnienia protestu a on opuścić konferencyą. — Admirał Simon, dowódzca ancuskiéj eskadry wschodniéj, wyruszył ku wybrzeżom syjskim.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 23 marca. Wczoraj, już po zamknięciu Dziennika szła nas telegraficzna wiadomość o śmierci sędziwego jenerała wojsk olskich, męża otoczonego powszechném poważaniem, śp. Piotra hraego Szembeka. Nim będziemy w możności podać czytelnikom szerniejszy życiorys zasłużonego męża, przypominamy, że to już rugi z znakomitszych przywódzców narodowych szeregów z roku 831, który w przeciągu zaledwie dwóch tygodni przeniósł się z pood nas do lepszego życia. Śp. jenerał Szembek doczekał się bardzo óźnéj starości, o ile bowiem nam wiadomo, liczył przeszło lat 80, mimo dotkliwych cierpień, które go w ostatnich latach władzy w noch pozbawiły, zachował do końca całą czerstwość i młodzieńczość nysłu, a sprawa ojczysta zawsze go gorąco zajmowała.

Poznań, 23 marca. Wczoraj jako w dzień urodzin Najj. Króla ilhelma odbyło się o 10 godzinie rano solenne nabożeństwo w tuszym kościele metropolitalnym, po ukończeniu którego odśpiewano mn św. Ambrożego: Te Deum laudamus. Mszę św. celebrował JW. administrator Brzeziński. Około godziny 2 zebrało się w hotelu erna liczne towarzystwo złożone z najwyższych dygnitarzy pruskich wilnych i wojskowych na wspólny obiad składkowy, w którym i kilku łonków dostojnéj kapituły tutejszéj z JW. prałatem na czele wzięło iział. Bazar, którego salę administracya wynajęła korpusowi oficerów echoty pruskiéj, brzmiał do późnego wieczoru huczną muzyką i okrzymi radości podweselonych biesiadników. Wieczorem spalono w kilku ejscach fajerwerki.

— Wczorajszy dzień był również posępny i chłodny, wiatr iał północny. Woda w Warcie rośnie wciąż jeszcze, i dosięga prale 7stóp. Dzisiaj rano spadł śnieg.

— Sprawozdanie, tyczące się zarządu i stanu intesów gminnych miasta Poznania za rok 1865.

(Ciąg dalszy).

7) Budowle komunalne. Na drugiém piętrze ratusza urząono nową pracownią, we wadze miejskiéj ustawiono wagę dziesiętną przeważania ciężarów aż do 40 cent., w szpitalu uskuteczniono lka zmian, u starych bud chlebowych skasowano przednie stoły, m do sikawek na Rybakach zniesiono, w domu „pod Krakusem" ządzono stancye dla 4 klas. W kilku ulicach (Wilhelmowskiéj, erlińskiéj, na Piekarach, na Starym Rynku, Nowomiejskim Rynku) łożono ścieki uliczne płytami granitowemi. 58 kwadr prętów na ronie południowéj Starego Rynku przebrukowano i położono 58 kw. ętów chodników przez Nowomiejski Rynek ku Królewskiéj ulicy. a Chwaliszewie uregulowano dwie ulice z Tamy na Tylne Chwaliewo i posypano gruzem, targowisko także posypano gruzem, część ś rynku na Śródce jak i ulicę do młyna Katrynką nazwanego nowo ybrukowano. Położono dotąd w mieście: 10,729 stóp bieżących choników 3 stopy szerokich, a 48,767 stóp 4 stopy szerokich, razem 9,496 stóp bieżących = 2½ mili niemieckiéj. Drogę do Dębiny prodzącą urządzono na kształt żwirówki na przestrzeni 174 stóp, z nich ykończono w roku ubiegłym stóp 114. Tamę garbarską świeżo wypano. Kilka mostów zrestaurowano. Na rachunek miasta zatruiono w roku ubiegłym: 762½ czeladników i uczni, 6302½ robotnów, 2890 koni. — Celem urzeczywistnienia projektu połączenia ulicy a bramką z Nowym Rynkiem przeznaczono 3000 tal; rokowania téj mierze toczą się jeszcze.

8) Nowe wodociągi. Gdy najwyższym rozkazem gabinetoym z dnia 13 lutego 1865 pozwoloną została emisya 160,000 tal. bligacyi miejskich celem zaprowadzenia wodociągów w mieście tutejém oddano ich wykonanie w entrepryzę jeneralną nadradzcy budowczemu Moore, który się zobowiązał, wykonać takowe aż do 1 maja 866. Nad wykonaniem robót czuwa złożona z 9 członków komisya ięszana magistratu i reprezentantów miasta.

9) Sprawy kolei żelaznych. Postanowieniem zgromadzea reprezentantów miasta z dnia 22 lutego r. z. wzięło miasto Poań udział w przedsięwzięciu połączenia Poznania wprost z miastem uben i Frankfurtem n. O. przez kolej żelazną zapisem 12,000 tal. d warunkiem, iż gmina miasta Poznania w takim jedynie razie obolązaną będzie do swéj ofiary, jeżeli w przeciągu 1½ roku osiągnie ę królewskie zezwolenie na budowę kolei i jeżeli w statucie umieszone zostaną pewne warunki, zabezpieczające interesa miasta. Celem skutecznienia połączenia między Poznaniem a Warszawą (na Wrzenią, Słupcą i Koło) utworzył się tutaj w listopadzie 1864 r. komitet, o którego przystąpiło 6 reprezentantów miasta Poznania, z których jest członkami reprezentacyi miejskiéj. Reprezentacya miejska na oszta robót wstępnych dała awansu 4000 tal. a sumę 350,000 tal. akcyach pierwotnych pod warunkiem, iż miasto Poznań tak w kotecie jak i w radzie zarządzającéj dostatecznie będzie reprezentoane. Komitet poczynił stósowne kroki dla osiągnięcia koncesyi od bydwóch interesowanych rządów.

(Ciąg dalszy nastapi.)

* Inowrocław, 19 marca. Dnia 15 mb. w nocy o 1 godzinie ybuchł ogień w owczarni dominialnéj w Golejewie pod Strzelnem, tóry spalił nietylko owczarnią ale i stajnią, przytém 699 owiec, 104 gniąt, 9 koni i jednego źrebaka. Zarządzone poszukiwania okazały, iż ożar ten wszczął się przez niedbałość owczarka, który w nocy zaalił sobie drzazgami ogień w owczarni. Winowajcę oddano komisaowi obwodowemu w Strzelnie.

Z Sredzkiego, 22 marca. Pierwsza rewizya b. r. odbyła się czoraj. Dnia 21 b. m. przybył bowiem komisarz obwodowy z Kostrzyna do wsi Siedlec w towarzystwie dwóch żandarmów i zawezwał p. Orańskiego, aby natychmiast przybył do jednego z budynków gospodarczych, gdzie się ma odbyć rewizya. Po przybyciu p. Orańskiego odwalono cegły z posadzki, wykopano dół 4 stopy głęboki, szukając tamże zachowanéj broni. Naturalnie nic nie znaleziono, jednakże po takim wypadku wnosić należy, że i my zawsze jeszcze powinniśmy być przygotowani na odwiedziny nieproszonych gości. Rewizya odbyła się, jak się domyślano, wskutek denuncyacyi jednego z dawnych włóczęgów, który jeszcze dzisiaj chciał spróbować z większém może powodzeniem dawniéj praktykowanego rzemiosła, w czém jednak doznał zawodu, gdyż doniesienie okazało się fałszywém, a rewizya bezskuteczną.

— * **Trzęsienie ziemi**. W liście do jednego z dzienników niemieckich z Chrystyanii czytamy wiadomość o trzęsieniu ziemi, które dnia 9 marca rb. na kilku punktach **w Norwegii** uczuć się dało. W Chrystyanii wstrząśnienie to w wielu domach wysadziło drzwi, poruszyło meble z miejsc i dzwony na wieżach. Téjże saméj nocy zauważono w Veblungsnäs na zachodniém wybrzeżu Norwegii, około drugiéj godziny w nocy tak silne wstrząśnienie, że meble powywracały się, drzwi pootwierały i szyby popękały w oknach; zresztą niebyło żadnych innych szkodliwych skutków.

— * **Cmentarze w Londynie.** Grzebanie umarłych w stolicy Anglii dopiero od lat kilku zostało uporządkowane do tyla, iżby i umarli niepotrzebowali wyczekiwać za chwilą pogrzebu, i żywi nie byli wystawieni na szkodliwe skutki zbyt długiego niepogrzebionych ciał przechowywania. Przemysł zaszedł tu tak daleko, iż utworzyło się towarzystwo „Colney-Hatch-Society" biorące w antrepryzę pogrzeby i uważające to za dobrą pieniężną spekulacyą. Zaprowadzona jest w téj mierze pewna taksa, i o pewnych godzinach wychodzą osobne pociągi kolei żelaznéj, wiozące w ciemnych wagonach bez okien trumny z umarłymi na miejsce wiecznego spoczynku.

Przemysł ten, o ile z jednéj strony ohydnym wydać się może, o tyle z drugiéj pod sanitarnym względem zbawiennie wpłynął na stosunki miasta. Wedle tabel statystycznych towarzystw zabezpieczeń życia, jest dziś Londyn najzdrowszém miastem w całéj Anglii, a stosunkowo śmiertelność w Londynie jest mniejsza, jak w któréjkolwiek innéj stolicy europejskiéj. Pogrzebów tam nie widać wcale, w nocy bowiem, niebawem po śmierci trupów wywożą. Dawniéj często się zdarzało, że w mieszkaniu ubogiéj rodziny, nie mogącéj opłacić wysokich kosztów pogrzebu, leżało ciało umarłego przez kilka tygodni. W jednym z okręgów miasta, w którym mieszkało 1465 rodzin robotników, posiadało 929 familii tylko po jednéj izbie mieszkalnéj a u 623 familii znaleziono tylko po jedném łóżku na całą rodzinę, i w takich to ciasnych mieszkaniach znajdowano trupy od kilku tygodni leżące obok żywych!

Przy niezmiernym wzroście ludności londyńskiéj, i śmiertelność wzmagała się stopniowo. Około roku 1843 wynosiły wszystkie cmentarze londyńskie zaledwie 203 akrów obszaru, prawie wszystkie w pobliżu miejsc zamieszkanych. Na tych kilkunastu kawałkach gruntu grzebano warstwę na warstwie, około 22,000 dorosłych i 30,000 dzieci corocznie; gdyby przepisy prawne nie były zapobiegły wcześnie złemu, byłyby wnet stosy trupów piętrzyły się ponad ziemię wysoko. Na cmentarzu w Highgatem wzięto się na sposób, nawożąc ziemię na wierzch świeżych nadziemnych grobów. Cmentarze w Ghigate i Kensall-Green, pełne ciekawych pomników i nagrobków, tuż pod powierzchnią ziemi zasiane kośćmi ludzkiemi, które tu i owdzie na wierzchu widzieć można, zakazano rozszerzać w skutek rozporządzeń w r. 1852 i 53 wydanych; zresztą warunki dostania tamże miejsca spoczynku wiecznego są ze wszech miar trudne i prawie nieprzystępne. Słabe tylko wyobrażenie o szkodliwém dla zdrowia i niegodném postępowaniu przy pogrzebach w Londynie, daje sposób, w jaki chowają w Bethnal-Green, cmentarz ten bowiem należy do towarzystwa Viktoriapark i nie podlega przepisom pogrzebowym stolicy.

Cmentarz Abney-Parck odznacza się czystością zewnętrzną i porządkiem wiadomo jednak, że grabarze nie rydlów lecz motyk i siekier używać muszą, by przez stare trumien wieka i kości dawno zmarłych pokoleń utorować nowemu gościowi drogę na dno mogiły.

Nadesłano.

Drugie suum cuique.

Początkującym myślodawcą założenia Towarzystwa naukowéj pomocy był pomiędzy nami Polakami książę Adam Czartoryski, salvis jednak juribus Anglików i Francuzów do myślodawstwa tego rodzaju instytucyi. Po upadku bowiem powstania polskiego w roku 1831 mnóstwo wielkie rodzin z Kongresówki, Litwy i innych zabranych prowincyi wyniosło się z dziećmi drobnemi do Francyi. Rodzinom tym, pozbawionym majątków i wszelkich dochodów z kraju, przychodziło z wielką trudnością dawać dzieciom swoim jakiekolwiek szkólne wychowanie we Francyi. Książę Adam Czartoryski, jeden z najszlachetniejszych ludzi, jakich kiedykolwiek Polska wydała, nie mogąc z majątku swego, konfiskatą dóbr jego w kraju niezmiernie uszczuplonego, podać ręki ubogim rodzinom zgłaszającym się codziennie do niego o pomoc, wpadł na szczęśliwą myśl utworzenia Stowarzyszenia pomocy naukowéj dla dzieci ubogich rodziców w emigracyi polskiéj. Jakoż stowarzyszenie to zawiązało się z natchnienia księcia w Paryżu, między 1832—40 rokiem. Prezesem jego był sam myślodawca ks. Adam Czartoryski, członkami: jenerał Kniaziewicz, kasztelan Ludwik Plater, jenerał Dembiński, Adam Mickiewicz, przyjaciel jego uczony Ignacy Domejko i kilku innych. Stowarzyszenie to naukowéj pomocy zaraz w początkach istnienia swego rozrządzało bardzo znacznemi funduszami, a w roku 1842 z samych składek w krajach polskich miało rocznego dochodu 34,074 franków. Emigranci składkujący po kilkaset, kilkadziesiąt, a nawet po 1 franku zasilili kasę Towarzystwa 7708 frankami. W tym samym roku utrzymywało Towarzystwo szkoły dla dzieci emigrantów w Nancy i Orleanie, wydając na nie rocznie przeszło 30,000 fr., a na dorosłą młodzież, poświęcającą się naukom i umiejętnościom w wyższych zakładach naukowych francuskich, i rzemiosłom, przeszło 26,000 franków rocznie.

W tym samym czasie, gdy się to pomiędzy emigracyą w Francyi działo, przybył do Paryża Marcinkowski, który po przejściu korpusu jenerała Giełguda do Prus bawił czas niejaki w Anglii. W Paryżu zaznajomił się Marcinkowski wnet z wszelkiego szacunku godnym domem książąt Czartoryskich i z tém wszystkiém, co tylko było zacniejszego w emigracyi, i przejął się myślą założenia podobnego Stowarzyszenia naukowego pomocy w Poznaniu, po powrocie swoim do tego miejsca rodzinnego. Z tą myślą nosił się Marcinkowski, (za co ręczyć mogę) przez lat kilka, aż nareszcie z bezprzykładném poświęceniem się dobru bliźnich wzrosła niezmiernie wziętość jego pomiędzy współziomkami, dozwoliła mu ulubioną myśl swoją w życie wprowadzić.

Marcinkowski nie był więc istotnie początkującym myślodawcą utworzenia instytucyi, któréj jest celem wspieranie ubogiéj młodzieży do nauk lub przemysłu garnącéj się, bo taka instytucya już dawno nawet pomiędzy emigracyą polską we Francyi istniała. Ale myśl utworzenia takiéj instytucyi w Poznańskiém wyszła od niego tylko samego i założenie u nas Towarzystwa naukowéj pomocy jest jego wyłącznem dziełem, jego wyłączną zasługą.

Z prowincyi. X.

Przybyli do Poznania dnia 23 marca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Zakrzewski z Żabna, hr. Bniński z Ćmachowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Moraczewska z Chaław, Buchowski z żoną z Pomarzanek, dzierż. Laskowska z Smogulca, Wodpol z Rogalina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Banaszkiewicz i Skórzewski z Ulejna, Brodowski z Pawłowa, Łakomicka z Dąbrówki, Kaniewski z Kłoni, Treskow z Owińsk.

HOTEL BERLIŃSKI. P. Kąsinowski ze Skoków, Weitzmann z Berlina, Niemann z Halli.

TILSNERA HOTEL GARNI. Pp. Reich z Szamotuł, Cohn z Wrocławia, Landsberg z Gniezna.

Wiadomości handlowe, przemysłowe itd.

Giełda poznańska, 23 marca.

Pozn. 4% nowe listy zast. 89, Pozn. listy rent. 89¼, Bankn. polsk. 75¼ pł. Udział komandyt. w Tow. akcyjném Bniński, Chłapowski, Plater i Sp. 98 pł.

Żyto: na marz. 41¼ żąd., 41 pł., na dostawę wiosenną 41¼—41, kwiec.-maj 42 7/12—½, maj-czerw. 43⅓—¼, czerwiec.-lip. 44—43¾ tal. płac.

Okowita: (z beczką) wypow. 6000 kwart, na marz. 13⅔ żąd., 7/12 pł., kwiec. 13⅞—⅚, maj 14⅙—1/12, czerw. 14⅜—⅓, lipiec 14⅔—⅝, sierp. 15—14 11/12 tal. płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	23 marca 1866 od tal.	od sg.	od fn.	do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	12	6	2	20	—
„ średniéj „	2	—	—	2	5	—
„ pośled. „	1	17	6	1	22	6
Żyta ciężkiego „	1	23	—	1	24	—
„ lżejszego „	1	20	6	1	21	3
Jęczmienia dużego „	1	10	—	1	13	9
„ drobn. „	1	5	—	1	10	—
Owsa „	—	26	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	24	—	1	25	—
„ na paszę „	1	21	3	1	23	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	10	—	—	11	—
Masła garn. . . „	2	10	—	2	25	—
Koniczyny czerw. „	12	—	—	15	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 22 marca	13	12	6	13	17	6
dnia 23 „	13	12	6	13	17	3

Giełda berlińska, 22 marca.

Giełda rozpoczęła się spokojnie i obniżeniem się kursów o całe procenta; późniéj jednak nastąpiło podwyższenie się kursów i dość znaczne ożywienie.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½%) 98 płac. Poż. stwa z r. 1859 (5%) 100½ pł., Obl. pstwa (3½) 83 płc. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 116¾ płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 76 płac., dto (4%) 85 płacn., dto (4½) 91½ płac., Pozn. nowe (4%) 89 płc. **Listy rent.:** Poz. (4%) 89½ pł., Prusk. (4%) 91½ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 57¼ pł., Poż. nar. (5%) 59¾ płc., Losy z r. 1854 (4%) 72 płac., Losy kred. z r. 1858 72½ pł. Losy z r. 1860 (5%) 75¾ płc., Losy z r. 1864 (5%) 44¼ pł., Poż. w sr. z r 1864 (5%) 64 płac. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 84½ płac., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 66 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 87½ żd, dto cząstk. po 500 złp. (4%) 87½ żąd., Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 62 żąd. — Włoska pożycz. (5%) 60 żądano., — Amer. poż. (6%) 1882 75 płacon. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 154 pł., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 74⅞ płac., Austr.-franc 106¼ pł., Warsz.-wied. (5%) 59 płc. — **Banki itd.:** Austr. créd. mo. (5%) 67¼ płac., Pozn. prow. (4%) 99 żąd., Szląsk. stow. bank. (4%) 112¾ pł. — Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ płc., Hansem. (4½) — żąd., Henckel (4½) 100¼ żd., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 10 11/24 żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. prus. 113 7/12 pł, ldr. 111¾ p., suwereny 6.24¼ płacon., nap. 5.12 pł., półimp. 5.17½ żąd., doll. 1·12⅜ pł. Zagr. bankn 99¾ płac., Austr. bankn. 95½ pł., Ros. bankn. 76 płac. — **Dyskonto bankowe** 6.

Ziemiopiody, okowita itd: Więcéj chęci do kupna.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 46—75, czerw. polska 57—58, zwycz. do 50, żółta szląska 67¾, żółta marchijska 68 tal płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 46¼ płac., na statkach 45—½, na marz., i marz.-kwiec. i na dost. wiosen. 44⅝—¼, maj-czerw. 45⅞—½ płc., czerw.-lip. lip.-sierp. 46¾—½, wrześień-październ. 46 tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży 32—45 tal., przed. szląski 40—42½ tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejs. 24—20 tal., szląski 24¾—25¼ przedni szląski 25½—27¼, polski 25¼ płac, na marzec i marzec-kwieć. i na dostawę wiosenną 26½—¼ płac., maj-czerw, 26⅞—¾, płac., czerw.-lip. i lipiec-sierp. 27 żąd., sierp.-wrz. 26½ tal. żądano. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 47—64 tal. płac. Rzép zimowy: 105—110 tal. płac. Rzépik zimowy: 103—108 tal. pł., latowy: 85—95 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 15 11/12 płac., na marzec 15¾, marzec-kwiec. 15½, kw.-maj 15⅛—⅜, maj-czerw. 14 5/12—1/12, wrześ.-paźdz. 12¼—⅜ tal. pł. Oléj lniany 100 funt w miejs. bez beczki 14½ tal. płac. Okowita: 8000% (Tralles) w miejscu bez beczki 14½ płac., na marzec i marz.-kwiec. 14½, kwiec.-maj 14⅝—7/12, maj-czerw. 14⅚—19/24, czerw.-lip. 15¼—⅙, lipiec-sierp. 15⅝—7/12, sierp.-wrześ. 15⅝—7/12, wrześ.-październ. 15⅔ tal. płacono.

Ceny mięsa: — —

Giełda wrocławska, 22 marca.

Koniczyna czerwona: bez pokupu, zwyc. 11½—13, średnia 13½—14¼, przednia 14¾—15½—16, biała: małe ceny podawano, zwycz. 13½—15, średnia 15½—16¼, przednia 17—19½—20½ tal. płac. Żyto: 2000 funt, droższe, na marz. 42¾, marz.-kwiec. 42½ pł., kw.-maj 42⅝, maj-czerw. 43, czerw.-lip. 43¼ pł., lip.-sierp. 43½ żąd, wrześ.-paźdz. 42½ tal. płac. Pszenica: na marz. 59 tal. żądano. Jęczmień: na marz. 41 tal. żąd. Owies: na marz. 39½ kwiec.-maj 39½ tal. żąd. Rzép: na marz. 135 tal. żąd. Oléj rzépiowy: trzyma się w cenie, zak. 50 cent. w miejscu 15⅙ żąd., na marz. 15, marz.-kw. 14¾ pł., kw.-maj 14⅔, maj-czerw. 14½ żąd., wrześ.-paź. 11⅛—5/6, paź.-list. 11 13/24 tal. pł. Okowita: więcéj ochbytu, w miejscu 13⅛ żąd. 13⅔ pł., na marz., marz.-kwiec. i kwiec.-maj 13 11/12 żąd., maj-czer. 14 płc. lipiec-sierp. 14¾ tal. żąd.. Kuchy rzepiowe 58—61 sgr. za cent.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	77—81	74	58—66	za szefel
żółta	72—75	66	56—63	
Żyto	53—54	52	— 51	
Jęczmień	45—47	43	38—41	
Owies	29—30	28	25—27	
Groch	58—62	56	52—54	

Rzep: 285—275—260 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik zimowy: 272—262—240 sgr. za 150 funt. brutto.

Rzepik latowy: 220—210—200 sgr. za 150 funt. brutto.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles, 22 marca, 13 17/24 tal. płac.

Giełda szczecińska, 22 marca.

Pszenica: pokupna i droższa, w miejscu 85 funt. żółta 60—65 tal., nieco wyrosła 45—47 tal., 83—85 funt. żółta na dostawę wiosenną 63½—64¼, maj-czerw. 65½—66, czerw.-lip. 66¾—67, lip.-

sierp. 67¾—68 tal. płacono. Żyto: pokupne i droższe, 2000 funt. w miejscu 44—46½ tal., na miniony termin 44 pł., na dostawę wiosenną 44½, maj-czer. 46 pł. czerw.-lip. i lipiec-sierp. 47—47¼ płac., wrześ.-paźdz. 46—46¼ tal. płac. **Jęczmień:** 70 funt szląski 38—41 pł., poznański 37⅝, mały z nad Odry 37½, średni dto 40, zdrowy dto 42—43½ pł., 70 funt. szląski na dostawę wiosenną 40½ tal. płac. **Owies:** w miejscu 50 funt. 27¼—28½ pł., 47—50 funt. na dostawę wiosenną 28¾—29 tal. pł. **Groch:** w miejscu na paszę 47½—48½, na dostawę wiosenną na paszę 48½ tal. płac. **Oléj rzépiowy:** nie pokupny; w miejscu 15½ żąd., na marz. 15¼ żąd., kwiec.-maj 14¾ pł, wrz.-paźdz. 12 5/12 tal. płacono. **Okowita:** trzyma się w cenie, w miejscu bez beczki 14 5/12—11/24 płac., z beczką 14 7/24, na dostawę wiosenną 14⅜—5/12 płac., maj-czerw. 14¾, czer.-lip. 15 1/12 tal. płac. Wypow. około 30 węcpli pszenicy, 100 w. żyta, 100 w. jęczmienia i 30,000 kwart okowity.

Giełda warszawska, 21 marca.

List. zastaw. 100, 83¾ żąd, — Oblig. skarb. (rs. 100) 85½ ż., Akcye kol. żel. warsz.-wied. 76¼ żąd., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 67⅛ pł., — Nowa poż. ross 1864 prem. (5%) 108¼ pł, — Listy likw. (4%) 70¼ płac.

Wiedeń, 21 marca. (Telegr.) Giełda wieczorna. W obiegu prywatnym krzątali się kupcy ze zagranicy Akcye kredytowe 139,70, kolei północnej 149,80, losy z r. 1860 78,25, losy z r. 1864 69,75, kolei państwa 164,50, galicyjskiéj 153,80.

Ceny wełny:

Berlin, 16 marca. Od czasu ostatniego sprawozdania o wełnie z dnia 2 (6) marca rozsprzedano wełny najmniéj 1500 cent., któréj najznaczniejsza część poszła do fabryk Forsty i Sprembergu. Także pewien nadreński handlerz zakupił 200 cent. dobréj marchijskiéj kędzierżawéj po 60 tal, 100 cent. polskiéj ze strzyży i 100 cent. z odpadków; nakoniec 200 cent. pranéj wełny i kilku set centnarów wełny garbarskiéj i z odpadków rozkupiono na targu. Tutejsze zapasy wełny do czesania zmniejszyły się o 300 cent. rosyjskiéj około 600 tal. i 500 cent takiéj saméj po 50 tal, którą zagodzono dla dwóch turyngskich firm handlowych.

Berlin, 22 marca. Na dzisiejszéj przed południem odbytéj licytacy wełny zakupiono około 1200 centnarów różnéj wełny z masy konkursowéj E. A. Spiegela. Kupców przybyło wielu; podawanie cén aż do końca ożywione. Ceny obracały się około 60 talarów, były jednak o kilka talarów niższe niż się spodziewano. Główne zakupna robili krajowi fabrykanci z Lukenwaldu, Gubna itd. i jeden fabrykant z przędzalni saskiéj. Handlerze berlińscy wzięli słaby udział Przymioty wełny były w ogóle niedostateczne.

Wrocław, 16 marca. Od czasu ostatniego sprawozdania targ tutejszy mało ożywiony: sprzedaż ograniczyła się na kilku setkach centnarów polskiéj i szląskiéj, którą zakupili fabrykanci z Forsty, Akwisgranu i z Niederlandyi. Ceny w ogóle się nie zmieniły, a nowy dowóz wynosił 500 cent.

Wiedeń, 17 marca. Mimo targu w Peszcie sprzedano na tutejszém targowisku kilka centnarów wełny jedno i dwustrzyżnéj do krajowych fabryk i przędzalń, także małe ilości wełny do czesania do Niemiec. Ceny stałe i niezmienione; chociaż kupcy żądali niższych cen z okazyi obniżenia się kursów. Łatwy odbyt ułatwia sprzedającym utrzymywanie się przy stałych żądaniach, a przed nową strzyżą bynajmniéj spodziewać się nie można obniżenia się cen, gdyż istniejące zapasy nie wystarczą na wszystkie potrzeby. Na targu w Peszcie są ceny te same co były w styczniu; nie było tylko wyboru, a ztąd i pokupu.

Peszt, 14 marca. Sprzedano tu około 3000 cent. dwustrzyż zimowéj, latowéj, garbarskiéj i krótkiéj wełny; ceny zimowéj te s co w styczniu, latowéj o 1—2 fl., garbarskiéj o 3—4 fl., taniéj; ku jący byli tylko krajowcy, a targ się kończy. Cisawska wełna zim 90—94 fl., takaż latowa 80—86 fl., latowa z gór 95—100 fl., gar ska 70—78 fl., z gór krótka 95—100 fl.

Ceny chmielu:

Monachium, 17 marca. Odbytu było 83,07 cent; reszty 277 cent. Towar holledawski z r. 1865 100—120 fl., z miasta Spalty z okolicy Spalty 123—140 fl., towar z frankońskich prowincyi 70 za 112 funt. wagi celnéj.

Norymberg, 16 marca. Na targu tego tygodnia rozsprzed pośledniejszy towar bez podwyższenia ceny. Lepszy towar płac 8)—110 fl., lecz mało go zakupywano. Ponieważ ceny w okolic gdzie chmiel uprawiają są niższe, to téż szczególnie w okolicy W tenbergu wiele chmielu kupewano po 75 fl.

Wiedeń, 16 marca. Chmiel najprzedniejszéj jakości ma taki odbyt, gdyż wielkie browary krajowe zakupują go na zapas cenach stósunkowo dziś zniżonych. W ogóle jednak targ nie ma cia, gdyż wywóz jest małoznaczny. Towar z miasta Zatecza (w C chach) 155—165 fl., z okolicy Zatecza 115—140 fl. Liszycki (cze płacono 95—120 fl za przedni, 65—75 fl. za pośledni.

Praga, 17 marca. Zakupywano tylko małe ilości; chęć do pna słaba, a przeto i ceny utraciły dawniéjsze podwyższenie. Prze Zatecki z miasta 135—145 fl., z okolicy 120—125 fl., z powiatu —110 fl., także Liszycki czerwony chmiel spadł w cenie, płacono po 100—110 fl., zielony po 50—80 fl. za cent.

Redaktor odpowiedzialny **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Obwieszczenie.

Roboty ciesielskie i materyały, w wartości około 2100 tal, potrzebne do naprawy lewego pokładu mostu chwaliszewskiego poruczone zostaną w drodze licytacyi.

Do tego wyznaczyliśmy termin na **sobotę** dnia **24 marca r. b. przed połudn. w godzinach 10 do 12** w biórze Pana Stenzel, miejskiego budowniczego radzcy, na ratuszu.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze.

Poznań, dnia 7 marca 1866. [1343].

Magistrat.

Ogrodnik, żonaty, 25 lat stary, który polskim i niemieckim językiem włada, szuka jako taki umieszczenia, szczególnie tam gdzie wielki ogród z inspektami jest połączony; ponieważ dobre świadectwa okazać może, gotów jest tenże na żądanie osobiście się przedstawić. Objaśnień udziela ogrodnik kupczący **A. Niesing** w **Lesznie**. [1551].

Chłopca porządnego, mającego chęć do wyuczenia się siodlarstwa, przyjmie **M. Kałuba** siodlarz, [1423]. przy ulicy Wodnéj No. 2.

Bona, polka, posiadająca język francuzki i niemiecki życzy sobie umieszczenia od 1 kwietnia pod adr. **A. B. Dolsk poste rest.** [1554]

Rządzca, polak, zdatny do samodzielnego zarządu gospodarczego, wolny od wojskowości poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: **L. D. poste restante Szubin.** [1543]

Memu mężowi **Jakóbowi Kuźma**, proszę na rachunek nic nie dawać, bo za niego długów płacić nie będę. [1589]

Kucharz, w dobre świadectwa zaopatrzony, może za przesłaniem onychże w kopii do bióra P. **Molińskiego**, **Poznań**, Wodna ul. No. 25, znaleść korzystne umieszczenie od św. Jana rb. [1562]

Dom **Pożarowo** pod **Wronkami** poszukuje od ś. Jana rb. porządnego i zdatnego **kucharza**, kawalera. Reflektujący zechcą się zgłosić fr. do rzeczonego Dominium. [1493].

Stowarzyszenie przeciwko żebractwu [1601]
w mieście Poznaniu.

Z odwołaniem się na § 5 statutu zaprasza się członków na walne zebranie w **Poniedziałek** dnia **26 marca r. b. na wieczór o 7½ godzinie** w magistrackiéj sali posiedzenia.

Zarząd Stowarzyszenia.

Klientów moich, którzy mi jako Rzecznikowi w **Szamotułach** w czasie od **1842** do **1856 r.** prowadzenie spraw prawnych i spornych powierzyli, wzywam niniejszém, aby nad dotyczącemi się aktami manualnemi do dnia **29 kwietnia r. b.** rozdysponowali, w przeciwnym bowiem razie przyjąć będę musiał, że pozostawiają mi dowolne w tym względzie rozporządzenie.

Poznań, dnia 21 maóca 1866 r.

Giżycki,
[1590] Radzca sprawiedliwości.

Niżéj podpisany niniejszém wzywa obywatela L. P. z powiatu Warszawskiego, ażeby w terminie dziesięciodniowym wypożyczone mu **2000 złp.** wraz z procentem prawnym za lat 2½ pod adresem poniżéj wymienionym odesłał. W przeciwnym razie, jako emigrant pozbawiony wszelkich prawnych środków dochodzenia swéj własności ogłosi Pana L. P. z imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania, jako człowieka nie uczciwego, z dołączeniem do tego wszelkich potrzebnych dowodów.

Drezno, 21 marca 1866 r.

Xawery Piasecki,
Frauenstrasse No. 1 II piętro.

Nakładem moim wyjdzie z początkiem r. 1866:

Historya sejmów
Wielkiego Księstwa Poznańskiego
do roku 1847
przez
Ludwika Żychlińskiego.

W obec kilkakrotnéj nader zaszczytnéj wzmianki prasy krajowéj o tém dziele, zbyteczną byłoby jeszcze cośkolwiek na jego pochwałę z méj strony powiedzieć, mianowicie że wyjątki umieszczone w Dzienniku Poznańskim zyskały niepodzielne uznanie i obudziły niedwuznaczną chęć publiczności poznania całéj pracy. Zauważyć tylko sobie pozwolę, że dzieło to, jako przyczynek do dziejów części dawnéj Polski, będącéj pod berłem króla pruskiego, na jaknajwiększe zasługuje rozpowszechnienie.

W tym celu otwieram prenumeratę po nizkiéj cenie ***2 tal. 20 sgr.*** za ***całe dwutomowe dzieło***, i wszystkie księgarnie tak krajowe jak zagraniczne przyjmują zamówienia aż do ukazania się tomu pierwszego, poczém cena znacznie podwyższoną zostanie.

Mimo nizkiéj ceny odstępuję od każdego zaprenumerowanego egzemplarza na cel dobroczynny znaczną część prenumeraty, a nazwiska szan. prenumeratorów przez Dziennik Poznański ogłoszone zostaną.

Ludwik Merzbach.

James Smyth & Comp. w Peasenhall.

Siewniki z 11 rzędami 6′ szerokości **z nowemi patentowemi teleskopicznemi rurami, jak najzupełniejsze, franko do Poznania** za 180 tal. 15 sgr.

Siewniki ze 14 rzędami 6′ szerokości z **lejkami do. do.** za 207 tal. 15 sgr. polecam jak najuniżeniéj z powyższéj fabryki, któréj machiny **odznaczały się w Anglii przez szereg 65 lat budową prostą, dokładną konstrukcyą budowy, a prócz tego tym przymiotem, iż nie wymagały wiele zaprzęgu.**

Kilka takich machin posiadam u mnie na okaz. Katalogi gratis.

H. Humbert.
przy ulicy Tauenzienstrasse 6b we **Wrocławiu,** dawniéj zarządzca handlu pod firmą **J. D. Garret** we Wrocławiu.
[1496].

Nowatorye na porę wiosenną
jako to:

francuskie ***Long-Châles, Plaid-Himalaya i Fantasie-Châles,***
Beduiny, Jacquety i Paletoty,
Koronkowe rotondy, chustki, szale itd.,
Bławaty, angielskie, francuskie i krajowe ***materye na suknie,***
Gotowe ubiory i Jupony,
także i ***firanki, materye na portyery i obicia,***
kobierce, pokrycia na stoły, rolosy itd.
poleca w największym doborze i po cenach umiarkowanych

Poznań
Rynek No. 63.

Robert Schmidt
dawniéj **Antoni Schmidt.**

Pozostałe się z roku zeszłego, płaszcze wiosenne, sprzedaję po cenach o połowę zniżonych. (1459).

Machiny do kopania torfu
zgłębiające od 6 do 18 stóp,
poleca i udziela wykazy cen i dokładniejsze objaśnienia
Fabryka patentowych machin do kopania torfu
W. A. Brosowskyego,
[1593] **w Jasińcu pod Szczecinem** (Jasenic bei Stettin).

Przy placu Wilhelmowskim jest **pańs pomieszkanie** od św. Michała t r. do dzierżawienia, które mogłoby być ta użyte na założenie handlu. Dokładniejs wiadomości udzieli ekspedycya Dzienn na adres pod literą **A. B. C.** [14

Księgarnia **J. K. Żupańskie** odebrała i poleca:

Na dzisiaj.
Rapsod tragi-komiczn
przez * * *
Cena 2 złp. [15

Spóźnione.

Dnia 26 lutego b. r. została zabra przez któregoś z panów chustka szalo ze złotą szpilką z h p. **Hüttnera** w Środ prosz ę ozłożenie takowéj tamże. [159

W drodze z katedry do pałacu hr. **Dz łyńskich zgubiono złoty zeg rek.** Oddawca otrzyma nagrody 3 tal p. **Szymkowskiego**, w pałacu Dział skich. [15

Browar
pod miastem Gdańsk
we Wrocławiu
przy ul. Schmiedebrücke No. 58.
poleca lubownikom przyjemnego napoju przy obiedzie za przednie uznane
piwo z pszenicy,
które dla swego słodkawego i przyjemnego smaku przez lekarzy mających powagę szczególnie przychodzącym do zdrowia bardzo zalecane bywa.
[1597] **Oswald Berliner.**

W cegielni **Pożarowskiéj** pod **Wro kami** znajduje się na sprzedaż **10,00 rurek drenowych** 1½" w jak n lepszym gatunku. [1494].

Licytacya.

W **poniedziałek** dnia **26 marc r. b.** sprzedawać się będzie na prob stwie w Ruchocicach pod Grodziskiem p zostałość po śp. ks. **Laurentowskin** składająca się

z jednéj pary koni 4 letnich 1 rocznego źrebca, wołów krów, jałowic, stadnika, ro maitych powozów i wozów g spodarskich, jakotéż rozmait go martwego inwentarza g spodarczego

za gotową zapłatę. [1794].

Dom. **Nietrzanowo** pod **Srodą** posz kuje kilkadziesiąt kop **flancy brzo zowych** i **topolowych** do sadzen na trakcie. [1595].

Ostatnią tegoroczną przesyłkę, **pięknéj i silnéj herbaty** otrzymałem i polecam t kową ku uwzględnieniu; w Poznaniu,

J. N. Piotrowski,
[1415]. w Hotelu du Nord.

Wina reńskie, czerwone i węgierskie
tak w butelkach jak i w beczkach, p cenach umiarkowanych uniżenie poleca
handel win hurtowy i detaliczny
M. Zapałowski,
[1573] ulica Wrocławska No. 13 14.

Swieżą przesyłkę **tłustych flądrów** i **stralzundskich śledzi opie kanych** otrzymał i poleca [1599].

Jan Neukirch,
w hotelu Keilera.

Bardzo dobre twarde mydło
8 funt. za talara, również najprzedniejszą **mączkę modrą** poleca
Izydor Appel,
[1600] obok król. banku.

Maison de nouveautés
MORITZ SACHS
à Breslau
au grand bazar Ring 32.

Mise en vente de toutes les ***nouveautés*** pour la saison de printemps d'été, contenant un immense choix de ***soiries, mousselines, jacconas, barèges, fil de Chévres, Chales, confections etc. etc.***

Le rayon de blanc contient les meilleures ***toiles et nappages, les hugeries confectionées***, ainsi que ***chemises, peignoirs, camisoles*** sur les façons les plus modernes et pratiques. Grand choix de broderies, dentelles etc. ***Trousseaux complets en toutes dimensions.***

Le rayon pour ***meubles, portiéres, rideaux, tapis*** offre une collection immense.

Chales français à des prix trés moderés; les ***véritables Chales des Indes*** se vendent par suite de grands achats à des prix ***trés avantageux*** et bien au dessous de leur valeur. (1591).

---

en gros i en detail.

MYDŁA
w najlepszym gatunku
z własnéj fabryki polecają
[1378]. **Kowalski i Spółka,**
przy ul. Wodnéj No. 1, naprzeciw szkoły Ludwiki.

en gros i en detail.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.